

Tygodnik Lokalny
14 – 20 STYCZNIA 2026 R.
nr 2/1785 rok XXXIV
cena 3,00 zł w tym 5% VAT
nr indeksu 355089 • http://www.ct.jaworzno.pl
Tytuł pojawił się w roku 1798

ABY NASZE MIASTO BYŁO LEPSZE
Co Tydzień

Jaworzno gra z WOŚP



Chcesz posłuchać fajnej muzyki i zobaczyć fantastyczne występy? Przyjdź w niedzielę 25 stycznia na 34. Finał WOŚP do CH Galena oraz odwiedź jaworznicką „płaszczkę".

Galena: Będą występować, przedszkolaki, uczniowie szkół, zagra Orkiestra Górnicza ZG Sobieski, Zadyrygowani, zespół Paganda, zespoły z Libiąskiego Centrum Kultury. Będzie morsowanie, wóz bojowy stacji ratownictwa górniczego, pokazy umiejętności owczarków niemieckich z Szachtów Libiąskich, capoeira, Grupa Wsparcia Taktycznego „Jawor", czyli strzelnica, malowanie twarzy farbą wojskową, pokaz sprzętu wojskowego oraz motory Road Runners. PitBike Moto Mucha przed Galeną pokaże umiejętności jazdy na motorach.

Sosina: Yacht Club Tryton przygotował szereg atrakcji, nie tylko dla wodniaków.

Jazz Club: Tradycyjnie w Jazz Clubie Muzeum będzie ostre orkiestrowe granie.

200 wolontariuszy będzie obdarowywało mieszkańców orkiestrowym serduszkiem za wrzucony grosik do orkiestrowej puszki. Pieniądze przeznaczone będą na sprzęt i leczenie dzieci z chorobami układu pokarmowego. Hasło towarzyszące 34. finałowi to „Zdrowe brzuszki naszych dzieci". **Mirosława Matysik**

Prezydent na karczmie

Jaworzno w sobotę żyło jednym tematem: prezydent Karol Nawrocki pojawił się na XXXIV Karczmie Piwnej NSZZ „Solidarność" w sali bankietowej przy szybie Piłsudski w Zakładzie Górniczym „Sobieski". Choć wcześniej mówiło się o tym „w kuluarach", a w oficjalnych zapowiedziach było ciszej – prezydent przyjechał. I od razu było widać, że to nie jest zwykła wizyta: więcej ochrony, większe zabezpieczenia, nerwowa atmosfera w okolicy wydarzenia.


Po spotkaniu prezydent dał się na namówić górnikom na wspólne pamiątkowe zdjęcie

Nawrocki zaczął od podziękowań i wyraźnego ukłonu w stronę górników. Przypomniał też, że Jaworzno już go widziało w kampanii.

– Dziękuję za spotkanie z kwietnia 2025 roku i za to wsparcie. Bóg zapłać. Ale przyjechałem też do was już jako prezydent Polski, żeby skłonić głowę nad waszym codziennym trudem pracy, nad etosem pracy polskiego górnika – mówił.

Padły też słowa o tradycji i symbolice wydarzenia – prezydent podkreślał, że po raz pierwszy uczestniczy w tej górniczej ceremonii.

Mocne słowa o węglu. „To nasza przyszłość"

Największe poruszenie wywołał jednak fragment o energetyce. Nawrocki nie owijał w bawełnę: węgiel ma być fundamentem, a nie „tematem do zamknięcia". – Jestem dziś głęboko przekonany, że węgiel jest stabilizatorem polskiej energetyki. To nasza przyszłość, a odnawialne źródła energii są pewnym dodatkiem do bilansu energetycznego – powiedział.

Prezydent mówił o transformacji energetycznej, ale zaznaczał, że ma się odbywać „z głową" i bez – jak to ujął – dyktatu ideologii. – Żadna ideologia, żadne chwilowe mody z Brukseli, żadne zielone łady nie będą decydowały o polskim bezpieczeństwie energetycznym – padło z mównicy.

Na sali nie brakowało lokalnych polityków, sympatyków i działaczy samorządowych, którzy przyjechali zobaczyć prezydenta na żywo. A w rejonie szybu Piłsudski – jak relacjonowano z miejsca – zabezpieczenia były zauważalnie większe niż zwykle. **(iw)**

Cytowane wypowiedzi spisane z nagrania bez autoryzacji.

Dwa miesiące bez wypłaty

Grupa pracowników jednej z jaworznickich firm została bez pieniędzy. Pracodawca nie wypłacił im wynagrodzenia za dwa przepracowane miesiące. Jedni ratowali się pożyczkami w banku, inni prosili o pomoc rodzinę. Firma po prostu zbankrutowała, obecnie w sądzie toczy się postępowanie upadłościowe.


Marek Migas

Wynagrodzenia za pracę nie otrzymało około 30 osób. Z tego powodu tuż przed samymi świętami pracownicy złożyli wypowiedzenie z art. 55 kodeksu pracy, czyli z winy pracodawcy.

cd. na str. 3

Nowa karetka dla Jaworzna

Stacja Pogotowia Ratunkowego w Jaworznie zostanie wyposażona w nową karetkę wraz z nowoczesnym sprzętem medycznym. Dzięki niej mieszkańcy miasta mogą liczyć na poprawę bezpieczeństwa oraz jakości świadczonych usług. To również lepsze warunki pracy dla ratowników oraz sprawniejsze prowadzenie akcji.


Wojciech Saługa – marszałek województwa śląskiego

Rejonowe Pogotowie Ratunkowe w Sosnowcu otrzymało 11 nowych karetek wyposażonych w nowoczesny sprzęt najwyższej jakości. Nowe pojazdy zastąpią te obecnie używane, już nieco starsze.

cd. na str. 2

ISSN 1232-2008

eprasa.pl 200cb620e0

Co Tydzień nr 2/1785
14 stycznia 2026 roku
Miasto Jaworzno

ponad **10** mln zł kosztował zakup 11 karetek dla rejonowego pogotowia

Problem z zasięgiem w centrum

Operator sieci komórkowej T-Mobile pracuje nad poprawą zasięgu w centrum Jaworzna. Po tygodniach problemów i frustracji mieszkańców podjęto działania, które mają poprawić sytuację. Trwają przygotowania do postawienia i uruchomienia nowej stacji.

Od prawie miesiąca w centrum Jaworzna jest ogromny problem z zasięgiem telefonii komórkowej. W wielu miejscach sygnał jest bardzo słaby albo zanika całkowicie. Mieszkańcy mają problem z połączeniami, a także internetem mobilnym. Źródłem problemu okazał się demontaż masztu telefonii komórkowej, który znajdował się na siedzibie PKM Jaworzno przy ulicy Krakowskiej. Stacja ta należała do operatora T-Mobile, ale sieć współdzielona jest również z Orange. Maszt został zdemontowany 15 grudnia 2025 roku.



Z budynku PKM Jaworzno zdemontowano maszt telefonii komórkowej

Problemy mieszkańców

Do naszej redakcji napisał mieszkaniec Jaworzna, pan Dariusz, który problemy z siecią zgłaszał jeszcze przed demontażem masztu. - Problem z siecią Orange zauważyłem 12.12.2025 r. – składałem reklamację do operatora – i żaden (ani Orange, ani NJU) nie mówili nic o demontażu. Początkowa wersja, to była oczywiście, że ja mam problem z telefonem. – posiadam 3 karty SIM + żona i córka i tam zasięg również był (słaby 1-2 kreski) wszystkie zmiany, które oferował operator typu przełączanie sieci na LTE itd.. nic nie pomagało. Jednak teraz zasięgu oraz internetu nie ma w znacznej części miasta. Obecnie podpytując ludzi to od samej Rogatki, Skałka, Bory – problemy z zasięgiem (Orange największe, T-Mobile jakoś działa, ale też nie jest dobrze) Jedynym operatorem to jest PLAY.

Mieszkaniec więc pyta: – Sam nie wiem, kto podjął decyzję o demontażu nadajnika, czy to ma coś wspólnego z nadajnikiem na Jeziorkach?!

Czemu zdemontowano maszt?

W związku zgłoszeniami, które otrzymaliśmy, skontaktowaliśmy się z operatorami – T-Mobile oraz Orange. Zapytaliśmy ich m.in. o przyczyny demontażu oraz o działania podejmowane w celu poprawy zasięgu w tej części miasta.

– Stacja należała do naszego partnera biznesowego T-Mobile, z którym współdzielimy sieć. Nasz partner biznesowy T-Mobile pracuje już nad rozwiązaniem tymczasowym i docelowym, aby poprawić zasięg. Z efektów tych prac skorzystają klienci obydwu operatorów – informuje Orange. Szczegóły demontażu przedstawiła firma T-Mobile.

– 15 grudnia zeszłego roku – ze względu na wypowiedzenie nam umowy przez właściciela terenu – byliśmy zmuszeni do wyłączenia i demontażu naszej stacji. Niestety, skutkuje to zwiększeniem liczby zgłoszeń technicznych z tego obszaru, dlatego robimy co w naszej mocy, żeby temu zaradzić i zapewnić naszym klientom jak najwyższą jakość sieci.

Jak problem zasięgu zostanie rozwiązany?

T-mobile zaznacza jednak, że już teraz podjęto działania, które mają poprawić sytuację na już, do momentu budowy nowego masztu. Przekonfigurowaliśmy okoliczne stacje, żeby przejęły część ruchu obsługiwanego przez wyłączony obiekt, ale co ważniejsze: podjęliśmy decyzję o uruchomieniu w tym rejonie tymczasowej stacji bazowej.

Procedura postawienia nowego masztu jest w toku, konkretne decyzję jeszcze nie zapadły. Zgłosiliśmy już zamiar rozpoczęcia niezbędnych prac do urzędu miasta i czekamy na rozpatrzenie sprawy przez urząd. Stacja jest przygotowana do montażu, więc jesteśmy gotowi do niezwłocznego rozpoczęcia prac, jak tylko otrzymamy pozytywną odpowiedź z urzędu miasta. Do sprawy będziemy wracać.

Weronika Palka

Dokończenie ze str. 1

Nowa karetka dla Jaworzna

– To bardzo duża wymiana. To jest ponad 40% naszej floty, która trafia w ręce naszych medyków, żeby na co dzień jeszcze lepiej i jeszcze skuteczniej mogli reagować i ratować zdrowie i życie ludzkie, jeśli jest zagrożone.

Wszystkie te ambulansy są wyposażone w nosze elektryczne. Koszt takich noszy to jest ponad 220 000 zł. Również w ramach tego programu udało się kupić sprzęt dodatkowy typu respiratory, zestawy do wkuć do szpikowych, aparaty USG. To jest bardzo ważne, bo to nam pozwala na szybszą diagnostykę na i na szybkie wdrożenie odpowiednich procedury medycznych. A dla mieszkańców to jest wszystkim no bezpieczeństwo – mówi profesor **Klaudiusz Nadolny**, dyrektor Rejonowego Pogotowia Ratunkowego w Sosnowcu.

Jedna z tych nowoczesnych karetek zostanie przekazana właśnie do Jaworzna. Stacja Pogotowia Ratunkowego w naszym mieście otrzyma Mercedesa Sprintera.

– Cieszę się, że i po Jaworznie będzie jeździła naprawdę nowoczesna, wyposażona, świeża, ładna, nowa karetka – mówi Wojciech Saługa, marszałek województwa śląskiego.

Nowa i nowoczesna karetka to szybsza oraz bezpieczniejsza pomoc, gdy liczy się każda minuta. Lepszy sprzęt zwiększa szanse na skuteczną pomoc już w drodze do szpitala.

– Dla mieszkańców lepszy komfort, więcej sprzętu, lepsza jakość usług – mówi Jan Winarz, ratownik medyczny ze Stacji Pogotowia Ratunkowego w Jaworznie.



Weronika Filipek – ratownik medyczny z Stacji Pogotowia Ratunkowego w Jaworznie

Sprzęt ten jednak niebyły w pełni skuteczny, gdyby nie wykształcona kadra. Nowe karetki z wyposażeniem w pozytywnym stopniu wpłyną również na prace ratowników.

– Na pewno to ułatwienie pracy. Nosze elektryczne bardzo ułatwiają pracę. Nowoczesny sprzęt, niezawodny, to bardzo wpływa na jakość pracy – mówi **Weronika Filipek**, ratownik medyczny ze Stacji Pogotowia Ratunkowego w Jaworznie.

Liczba karetek stacjonujących w Jaworznie się nie zmieni. Wciąż dla mieszkańców miasta będą dostępne trzy zespoły. Po prostu starszy sprzęt zostanie wymieniony na nowy.

Zakup i dostawa 11 nowych karetek dla Rejonowego Pogotowia Ratunkowego w Sosnowcu to koszt ponad 10 milionów złotych. 7,3 mln zł pochodziło z rządowego Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej, 2 miliony z budżetu województwa śląskiego, a 700 tysięcy to budżet pogotowia. Jedna karetka to koszt około 1,2 miliona złotych.

Weronika Palka

Blog: Takiego jak ja nie ma ani jednego. Czyżby?

Być prezydentem po wsze czasy? Czy można być numerem jeden „forever"? Wiadomo, że w obliczu decyzji politycznych numerem jeden zawsze jest prezydent miasta. Taka uroda tego stanowiska. Z racji pełnionej funkcji to na nim zazwyczaj skupia się opinia publiczna. Nie oszukujmy się też, że nie trzeba mieć do tego predyspozycji, trzeba bowiem mieć silną osobowość. Zarządzanie ludźmi, budowanie zespołu, próba sklejenia „jednej drużyny" z różnych charakterów i interesów – to nie jest gra w bierki. To jest codzienność, która potrafi zmielić nawet najbardziej odpornych. To ciężka praca, ale czemu przyciąga jak magnes?

Tyle że ostatnio coraz częściej słyszę skomlenie – i to nie tylko u nas, raczej w skali kraju – na temat dwukadencyjności. Że niby niesprawiedliwa dla ludzi. Że odbiera mieszkańcom możliwość wybierania w kółko tej samej osoby. Jakby wolność wyboru polegała na tym, by móc robić dokładnie to samo bez końca, aż do znudzenia albo do emerytury.

I teraz pytanie: skąd się rodzi to przekonanie, że ludzie chcą ciągle głosować na tę samą osobę? Pewnie po części działa mechanizm „lepsze znane niż nieznane". Ludzka natura podpowiada, że znany wybór jest bezpieczniejszy. Nawet mówi się czasem: lepiej słabo, ale stabilnie, niż „nie wiadomo jak" – z nowością. Do tego dochodzi dostęp do wiedzy. Aktualny włodarz zwykle jako jedyny wie, co miastu doskwiera, co jest do zrobienia, a co od lat leży w szufladzie z etykietą „kiedyś". Łatwiej mu też realnie odpowiadać na potrzeby mieszkańców – bo zna urząd, mechanizmy, ograniczenia, a czasem nawet… ludzi z imienia, nazwiska i telefonu.

No dobrze, ale czy w tym wszystkim nie chodzi też o coś innego? O to, że te małe księstwa, tworzone przez lata, w pewnym momencie zaczynają nie tyle „trzymać ster", ile trzymać wszystko za gardło? Że zamiast rozwoju mamy utrwalanie układu? Bo stabilność bywa wygodnym słowem. Wygodnym zwłaszcza wtedy, gdy oznacza: „nic się nie zmieni, bo tak jest nam wszystkim bezpieczniej".

Jest takie powiedzenie: jeśli nie wiesz, jak coś zrobić, zawołaj kogoś, kto tego nie wie, że się nie da – a on to zrobi. I coraz częściej mam wrażenie, że w Jaworznie czasem żyjemy jak w Dniu Świra. Wciąż te same scenariusze. Te same obozy, które rytualnie na siebie narzekają, jakby mieli to wpisane w grafik. Te same schematy obchodów świąt państwowych. Te same argumenty w dyskusjach o parkingach, podatkach czy inwestycjach. Jakby miasto od lat kręciło jeden serial – tylko aktorzy się trochę starzeją, a dekoracje się odświeża farbą.

A przecież czasem zrobienie czegoś od spodu, od nowa, daje szansę na szybszy i odważniejszy rozwój. Oczywiście: w zarządzaniu miastem ważna jest kontynuacja. Nikt rozsądny nie chce, żeby po wyborach ktoś wchodził do urzędu i robił „reset fabryczny", bo wtedy resetują się też sprawy, które muszą iść dalej: inwestycje, umowy, procedury, długoterminowe projekty.

No, ale lidera poznaje się również po tym, jak wychowuje swoich następców. Po tym, czy buduje drużynę, która poradzi sobie bez niego. Czy potrafi oddać pole, zanim życie zmusi go do oddania pola w najgorszym możliwym momencie?

W Jaworznie – trzeba to uczciwie przyznać – nie wygląda to aż tak źle, jak w wielu innych miastach, gdzie dwukadencyjność wywołuje lament, jak po zabraniu ulubionej zabawki. Nasz prezydent już dawno postawił na młodych ludzi w swoim otoczeniu i nieraz deklarował, że jest w stanie ustąpić im miejsca. Można się spierać o decyzje, można oceniać styl, można mieć swoje sympatie i antypatie – ale sama myśl o przygotowaniu następców to coś, co w samorządach wcale nie jest oczywiste.

Tyle że poza granicami naszego miasta nie wszędzie wykazano się podobną pomysłowością. Tam wciąż króluje przekonanie: „jak ja odejdę, to wszystko runie". A życie – jak wiadomo – pustki nie znosi. Zawsze powtarzam, że trzeba być przygotowanym do odejścia. Trzeba umieć wstać od stołu, zanim ktoś zacznie wynosić krzesła.

Patrząc w przyszłość naszego miasta, można być przekonanym, że czeka nas powiew młodości. Nieważne, z której strony przyjdzie. No, ale w tych dynamicznych czasach coraz bardziej wierzę, że młodsi – z większą energią, głodem działania i mniejszym przywiązaniem do „zawsze tak było" – mogą się po prostu sprawdzić.

Franciszek Matysik

Drugi raz w tym roku szkolnym odwołano zajęcia

W budynku szkoły jest zbyt zimno, aby uczniowie mogli się w nim uczyć. Lekcje w Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Jaworznie zostały ponownie odwołane. To już druga taka sytuacja w tym roku szkolnym. Uczniowie wrócili do szkoły po przerwie świątecznej i po 20 minut dowiedzieli się, że lekcje zostaną odwołane – przekazuje nam jeden z rodziców.

Część uczniów o tym, że lekcje muszą zostać odwołane, dowiedziała się na swoich pierwszych zajęciach o godzinie 7:45.

– Dziecko zajechało do szkoły, było tam 20 minut i po 20 minutach się dowiedziało, że lekcje odwołane. Rozpoczęła się jedna lekcja i odwołane zostało. Lekcja się zaczęła tam 7.45, jest godzina 10.30, dziecko dalej wraca ze szkoły do domu. To jest po prostu tak ciężki dojazd – przekazał nam pan Mirosław, jeden z rodziców ucznia CKZiU.

Uczennica ta dojeżdża z Ciężkowic, więc dojazd do domu nie jest łatwy. Inny uczniowie również. Po tym jak zostali oni zwolnienie z zajęć, część uczniów musiała długo czekać na przystanku autobusowym przy szkole. Bowiem nie wszyscy zmieścili się do autobusu, który podjechał. Oficjalna informacja o tym, że lekcje zostały odwołane, pojawiła się na Librusie oraz stronie szkoły dopiero o godzinie 9:25.



Po raz kolejny odwołano zajęcia

To już druga sytuacja w tym roku szkolnym, kiedy lekcje w Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego zostały odwołane przez zbyt niską temperaturę w budynku. Takie same sytuacje miały już miejsce w ciągu ostatnich lat.

cd. na str. 6

eprasa.pl 200cb620e0

kolejna sesja rady miasta odbędzie się **29** stycznia

Dokończenie ze str. 1

Dwa miesiące bez wypłaty



– Głównym powodem jest brak wypłacalności przez firmę. Po prostu nie mamy praktycznie za co żyć. Banki nie będą czekać i nie powiedzą, że zapłacicie państwo później. Spółdzielnie tak samo nie będą czekać, że zapłaci pan później. A na to wychodzi, że firmy praktycznie to nie interesuje. A nas też nie powinno to interesować, bo nam się należy. Przepracowaliśmy, więc to, co nam się należy, powinna nam firma zapłacić. Czy właściciel, czy skąd te pieniądze mają wziąć – to nie jest nasza sprawa. Ile można czekać na pieniądze? Nie będziemy w nieskończoność czekać na swoje wypłaty – mówi Marcin Stalmarski.

Brak wynagrodzenia za dwa miesiące pracy

Mowa o jednej z jaworznickich firm zajmującej się produkcją metalowych konstrukcji oraz elementów wykorzystywanych m.in. w infrastrukturze mostowej. Cześć pracowników pracowała tam nawet ponad kilkanaście lat na umowach o pracę na czas nieokreślony. Nie otrzymali oni wynagrodzenia za listopad oraz za część grudnia.

– Były dwa zespoły montażowe, myśmy wszystko robili do samego końca, żeby otrzymać pieniądze od kontrahentów. Zakończyliśmy kontrakty, bo nam powiedziano, że jeżeli zakończymy je w grudniu, to będą pieniądze na wypłaty. Kontrakty zostały zakończone, a skończyło się tym, że dostaliśmy wypowiedzenia wszyscy. Myśmy złożyli wcześniej – żeby nie było z winy czy z porozumienia stron, tylko z winy pracodawcy. Bo jeżeli dwa miesiące zalegał z wypłatami, no to tak się to wszystko skończyło – mówi **Marek Migas**.

O jakich kwotach wynagrodzenia mówimy? Każdy z pracowników zarabiał dużo powyżej najniższej krajowej.

Różnie, zależy. Były dwie brygady na montażach, więc nasze zarobki były w kwocie od 6 do 8000 – w zależności, ile godzin przepracowaliśmy, bo to były duże ilości godzin. Pracowaliśmy po 250 godzin, nieraz i 300 się zdarzało, żeby skończyć kontrakt – dodaje Marek Migas.

Aby przeżyć wzięli pożyczki

Tuż przed samymi świętami zostali bez pieniędzy. Większość z nich nie miała oszczędności, więc żeby utrzymać rodzinę, musiała albo zaciągnąć pożyczkę, albo zwrócić się o pomoc do rodziny.

– Prosiłem firmę czy jest w ogóle możliwość wzięcia kredytu. Dali mi zaświadczenie o tym, że nie są zadłużeni, jest wszystko OK, wziąłem kredyt, no i teraz jestem bez pracy, bez pieniędzy i mam dwa kredyty do spłaty – **Krzysztof Dziadek**.

– Musiałem wziąć pożyczkę. Mam kobietę w ciąży, wynajmuję mieszkanie. Dojeżdżałem przez półtora roku z Dąbrowy Górniczej, bilety i tak dalej. Też musiałem płacić – mówi **Kamil Gruszka**.

Jaki jest dokładnie powód braku wynagrodzenia? Pracownicy nie poznali konkretnego powodu, wiedzą jedynie, że firma ma problemy finansowe. Jak przekazali nam pracownicy, firma powiadomiła ich, że Zakład Ubezpieczeń Zdrowotnych zablokował środki na ich koncie.

W jakiej sytuacji jest firma?

Skontaktowaliśmy się z firmą z prośbą o komentarz w tej sprawie. Mailowo zadaliśmy im kilka pytań, które pomógłby zrozumieć sytuację ze strony pracodawcy. Zapytaliśmy m.in., jaki jest powód niewypłacenia wynagrodzenia, co firma przekazała pracownikom oraz w jakiej obecnie sytuacji znajduję się spółka? Zapytania wystosowaliśmy 31 grudnia, a ponowiliśmy je 9 stycznia. Jednak na moment publikacji artykułu, nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Firma również nie odbiera naszych telefonów.

Z nieoficjalnych informacji, które udało nam się ustalić, wynika, że firma nie otrzymała milionowego wynagrodzenia za wykonanie robót drogowych przy budowie dróg publicznych.

Z informacji przedstawionych w KRS wynika, że obecnie toczy się postępowanie dotyczące ogłoszenia upadłości. Sąd Rejonowy Katowice – Wschód ustanowił tymczasowego nadzorcę sądowego majątku dłużnika.

Co pracownicy mogą zrobić w takiej sytuacji?

Byli pracownicy jaworznickiej firmy poinformowali nas, że zdecydują się złożyć zbiorowy pozew. Jak informuje nas Wojewódzki Urząd Pracy w Katowicach, pracownicy mogą starać się o pieniądze z Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych. Jeśli trwa postępowanie upadłościowe, wypłata może odbyć się na podstawie art. 15a ustawy o ochronie roszczeń pracowniczych. Ważne jest jednak to, że wniosek najpierw musi złożyć pracodawca. Pracownicy muszą się więc z nim skontaktować.

Weronika Palka

Czemu Jaworzno zmieniło zdanie ws. fabryki mydeł? Urząd odpowiada

Planowana na granicy Bukowna oraz Jaworzna fabryka budzi kontrowersje. Stowarzyszenie Zielone Jaworzno pytało, czemu miasto najpierw wydało stanowczą negatywną decyzję, a kilka miesięcy później dopuściło inwestycję do realizacji? Poprosiliśmy urząd o wyjaśnienia oraz otrzymaliśmy treści obydwu pism, w którym Jaworzno odniosło się do inwestycji.



Granica Jaworzna i Bukowna

Przy ulicy Bukowskiej ma powstać zakład do produkcji technicznych porafinacyjnych mydeł. Przypomnijmy, że o inwestycji na granicy dwóch województw, która częściowo ma znaleźć się na terenie Jaworzna, mieszkańcy usłyszeli w listopadzie przez radną **Barbarę Ziętek**, mimo że pierwsze decyzje w tej sprawie, w tym decyzję o środowiskowych uwarunkowaniach wydano w maju. Jak więc Urząd Miejski w Jaworznie poinformował mieszkańców? Informacja pojawiła się tylko na tablicy ogłoszeń na dwa tygodnie, na stronie internetowej BIP Jaworzna nie została opublikowana.

Obwieszczenie informujące o wydaniu w dniu 13 maja 2025 r. przez burmistrza miasta Bukowno decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach w sprawie ww. inwestycji zostało wywieszone – w sposób zwyczajowo przyjęty w siedzibie organu tj. na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Jaworznie 16 maja 2025 r., na okres 14 dni – informuje Wydział Promocji, Kultury i Sportu Urzędu Miejskiego w Jaworznie.

Stowarzyszenie Zielone Jaworzno monitoruje inwestycję

Tematem zainteresowało się Stowarzyszenie Zielone Jaworzno, które zaniepokoił fakt, że inwestycja ma znaleźć się w bliskim sąsiedztwie ujęcia wody pitnej, a decyzja środowiskowa została wydana, bez oceny oddziaływań na środowisko. Zdaniem niektórych instytucji nie było takiej potrzeby.

Stowarzyszenie Zielone Jaworzno zwróciło również uwagę, że w decyzji środowiskowej przewija się wątek dwóch pism prezydenta Jaworzna i ich zdaniem wyglądają one na sprzeczne ze sobą.

Redakcja jaw.pl zwróciła się, w ramach dostępu do informacji publicznej, o ich udostępnienie. Otrzymaliśmy je (pliki dostępne na portalu jaw.pl) wraz z komentarzem, skąd wynikła zmiana zdania.

cd. na str. 5

OGŁOSZENIE



eprasa.pl 200cb620e0

INFORMATOR

POLICJA

Komenda Miejska, ul. Narutowicza 1 ..... tel. 997, 47 85-25-255

STRAŻ POŻARNA

Komenda Miejska, ul. Krakowska 7..... tel. 998, 47 851-08-00

STRAŻ MIEJSKA

Straż Miejska – Plac Górników 5.....tel. 986, 32 618-16-18

POGOTOWIA

Numer alarmowy.....tel. 112
Pogotowie ratunkowe, ul. Chełmońskiego 28.....tel. 999
Pogotowie gazowe, Jaworzno, ul. Matejki 33 .....tel. 992
Pogotowie energetyczne, ul. Wojska Polskiego 2 .....tel. 991
Pogotowie wodociągowe, ul. Św. Wojciecha 34.....tel. 994
Pogotowie ciepłownicze, Al. Tysiąclecia 7 .....tel. 993
Powiatowe Centrum Zarządzania Kryzysowego, ul. Krakowska 22.....tel. 32 61-81-890

URZĘDY

Urząd Miejski ul. Grunwaldzka 33 – centrala.....tel. 32 618-15-00
strona internetowa: .....www.jaworzno.pl
Miejski Rzecznik Konsumentów – Plac Górników 5.....tel. 32 61-81-777
Urząd Skarbowy, ul. Grunwaldzka 274..... tel. 32 616-54-94
Powiatowy Urząd Pracy Jaworzno, ul. Północna 9b .....tel. 32 618-19-00
Poczta Główna, ul. Pocztowa 9.....tel. 32 616-38-32
Prokuratura Rejonowa, ul. Inwalidów Wojennych 5.....tel. 32 615-57-01
Sąd Rejonowy, ul. Grunwaldzka 28.....tel. 32 758-62-00
Infolinia ZUS .....tel. 22 560 16 00

ZDROWIE

Szpital Miejski, ul. Chełmońskiego 28..... tel. 32 616-44-82, 32 317 45 11

MIEJSKIE INSTYTUCJE

Miejska Biblioteka Publiczna, ul. Rynek Główny 17.....tel. 32 751-91-92
Biblioteka Pedagogiczna .....tel. 32 616-26-95
Muzeum Miasta Jaworzna, ul. Pocztowa 5.....tel. 32 618-19-50
Miejskie Centrum Kultury i Sportu, ul. Grunwaldzka 80.....tel. 32 745-10-30
Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej (MOPS), ul. Północna 9b .....tel. 32 618-18-40

SPOŁECZNE INSTYTUCJE

Hospicjum, ul. Górniczej 30, od 8.00 do 16.00.....tel. 32 616 -74-44
Hospicjum 24h/dobę domowe.....tel. 601-51-91-02

SPOTKANIA AA

Obecnie wszystkie mitingi AA na terenie Jaworzna odbywają się na ul. Św. M. Kolbego 5 (salka przy kościele na Osiedlu Stałym) w każdy wtorek o godzinie 18.15, środę godz. 18.00 i sobotę godz. 17.00.

JAWORZNIANIE ODESZLI OD NAS

Śp. GODEK HENRYKA zmarła 10-01-2026. Żyła lat 79.
Pogrzeb odbył się 14-01 na cmentarzu parafialnym Balin.
Śp. ROMANIUK Z DOMU ZAWADZKA MICHALINA zmarła 09-01-2026. Żyła lat 82. Pogrzeb odbył się 14-01 na cmentarzu pechnickim.
Śp. ZAŁUSKA Z DOMU ODRZYWOLSKA BOŻENA zmarła 09-01-2026. Żyła lat 70. Pogrzeb odbył się 13-01 na cmentarzu komunalnym Wilkoszyn.
Śp. RADKO RYSZARD zmarł 09-01-2026. Żył lat 78.
Pogrzeb odbył się 14-01 na cmentarzu parafialnym Byczyna.
Śp. SAŁUŻANKA EWA zmarła 08-01-2026. Żyła lat 72.
Pogrzeb odbył się 15-01 na cmentarzu pechnickim.
Śp. CABAJ JAN zmarł 08-01-2026. Żył lat 84. Pogrzeb odbył się 10-01 na cmentarzu parafialnym na Osiedlu Stałym.
Śp. LEŚNIAK Z DOMU GOŁAS EWELINA zmarła 08-01-2026. Żyła lat 43.
Pogrzeb odbył się 14-01 na cmentarzu pechnickim.
Śp. ZAPRZAŁKA ZBIGNIEW zmarł 08-01-2026. Żył lat 74.
Pogrzeb odbył się 13-01 na cmentarzu parafialnym w Jeleniu.
Śp. DUDZIAK IRENA zmarła 07-01-2026. Żyła lat 70. Pogrzeb odbył się 14-01 na cmentarzu parafialnym na Osiedlu Stałym.
Śp. PALMOWSKA Z DOMU JAMRÓZ ŁUCJA zmarła 07-01-2026. Żyła lat 82.
Pogrzeb odbył się 10-01 na cmentarzu Komunalnym Szczakowa.
Śp. TOMCZAK ZBIGNIEW zmarł 07-01-2026. Żył lat 77. Pogrzeb odbył się 10-01 na cmentarzu parafialnym na Osiedlu Stałym.
Śp. CHMIEL STANISŁAWA zmarła 07-01-2026. Żyła lat 89.
Pogrzeb odbył się 10-01 na cmentarzu komunalnym Wilkoszyn.
Śp. OLCHAWA PIOTR zmarł 07-01-2026. Żył lat 89.
Pogrzeb odbył się 13-01 na cmentarzu komunalnym Wilkoszyn.
Śp. SZYGUŁA JACEK zmarł 07-01-2026. Żył lat 66. Pogrzeb odbył się 10-01 na cmentarzu parafialnym na Osiedlu Stałym.
Śp. JAKÓBIK-JURCZYK Z DOMU DRADRA JANINA zmarł 07-01-2026. Żył lat 84. Pogrzeb odbył się 12-01 na cmentarzu komunalnym Wilkoszyn.
Śp. KOZIAK Z DOMU DĘBSKA GENOWEFA zmarła 06-01-2026. Żyła lat 88.
Pogrzeb odbył się 09-01 na cmentarzu komunalnym Szczakowa.
Śp. KASTERKA MIROSŁAW zmarł 06-01-2026. Żył lat 64.
Pogrzeb odbył się 09-01 na cmentarzu komunalnym Wilkoszyn.
Śp. MRÓZ MAŁGORZATA zmarła 06-01-2026. Żyła lat 59.
Pogrzeb odbył się 09-01 na cmentarzu komunalnym Wilkoszyn.
Śp. PURCHAŁKA WIESŁAW zmarł 06-01-2026. Żył lat 79.
Pogrzeb odbył się 09-01 na cmentarzu Pechnickim.
Śp. WIŚNIEWSKA Z DOMU GIELATA WANDA zmarła 06-01-2026. Żyła lat 89. Pogrzeb odbył się 10-01 na cmentarzu ciężkowickim.
Śp. WISŁAWSKI IRENEUSZ zmarł 05-01-2026. Żył lat 94.
Pogrzeb odbył się 08-01 na cmentarzu parafialnym Byczyna.
Śp. TURA KAZIMIERZ zmarł 05-01-2026. Żył lat 82.
Pogrzeb odbył się 09-01 na cmentarzu parafialnym Łubowiec.
Śp. TAFEL KATARZYNA zmarła 05-01-2026. Żyła lat 31.
Pogrzeb odbył się 10-01 na cmentarzu parafialnym na Osiedlu Stałym.
Śp. URBAŚ MICHAŁ zmarł 05-01-2026. Żył lat 81.
Pogrzeb odbył się 11-01 na cmentarzu parafialnym w Niedzieliskach.

Paczkomaty pełne dopingu

Jaworzniccy policjanci razem z Polską Agencją Antydopingową rozbili wysyłkowy handel nielegalnymi „lekami" i dopingiem. Zatrzymali 26-latka, a w jego mieszkaniu, piwnicy i garażu zabezpieczyli aż 1793 opakowania i fiolki z zabronionymi substancjami oraz sfałszowane produkty lecznicze. Mężczyzna usłyszał cztery zarzuty, grozi mu do 8 lat więzienia.


Fot. KMP Jaworzno

Według ustaleń policji, mężczyzna handlował nimi na terenie całego kraju, korzystając z paczkomatów do rozsyłania zakazanych substancji.

Podczas przeszukania mieszkania, piwnicy i garażu należących do zatrzymanego, mundurowi zabezpieczyli łącznie 1793 opakowania i fiolki substancji z grup S1, S2, S3 i S4, które są ściśle kontrolowane na mocy Międzynarodowej konwencji o zwalczaniu dopingu w sporcie. Wśród przejętych produktów były m.in. peptydy i hormony, a także liczne opakowania podrobionych leków. Zabezpieczono również dokumentację sprzedażową, faktury, raporty fiskalne, firmowe naklejki oraz ponad 6 tysięcy złotych w gotówce.

Zatrzymany trafił do policyjnego aresztu. Usłyszał cztery zarzuty, dotyczące m.in. handlu zabronionymi substancjami, wprowadzenia do obrotu sfałszowanych leków, wprowadzania nabywców w błąd co do pochodzenia produktów oraz prowadzenia działalności farmaceutycznej bez wymaganych zezwoleń. Za te przestępstwa grozi mu kara nawet do 8 lat pozbawienia wolności.

Na poczet przyszłych kar i grzywien prokurator zastosował zabezpieczenie majątkowe. Obejmuje ono samochód wart około 40 tysięcy złotych oraz gotówkę w kwocie ponad 6 tysięcy złotych. Podejrzany otrzymał także zakaz opuszczania kraju.

(iw)

Zabawy na lodzie mogą skończyć się tragedią

Policja po raz kolejny apeluje o rozwagę i przypomina, że zimowa sceneria nie zawsze idzie w parze z bezpieczeństwem. Zamarznięte stawy, jeziora czy rzeki mogą stanowić śmiertelne zagrożenie.

Jak podkreślają służby, wejście na zamarznięty zbiornik wodny zawsze wiąże się z ryzykiem, niezależnie od temperatury. Grubość lodu nie jest jednakowa na całej powierzchni i może zmieniać się nawet w ciągu jednej doby.

Policjanci przypominają również, jak zachować się w sytuacji załamania lodu. Osoba, która wpadnie do wody, powinna przede wszystkim zachować spokój i głośno wołać o pomoc. Zaleca się położenie płasko na wodzie, rozłożenie rąk i próbę wpełznięcia na lód w kierunku brzegu, cały czas pozostając w pozycji leżącej.

Jeżeli jesteśmy świadkami takiego zdarzenia, nie wolno podbiegać do poszkodowanego, ponieważ lód pod nami także może pęknąć. Najbezpieczniej zbliżać się czołgając i podać tonącej osobie długi przedmiot – szalik, gałąź czy pasek – który pomoże jej wydostać się z wody bez narażania ratownika.

W sytuacji, gdy nie jesteśmy w stanie pomóc samodzielnie, należy natychmiast wezwać służby ratunkowe. Po wydobyciu poszkodowanego z lodowatej wody kluczowe jest zabezpieczenie go przed dalszym wychłodzeniem: okrycie suchą odzieżą i przeniesienie do ciepłego pomieszczenia. Nie wolno stosować gwałtownego ogrzewania, na przykład polewania ciepłą wodą, ponieważ może to doprowadzić do szoku termicznego.

AZ

Dnia 08.01.2026 r.
w wieku 72 lat zmarła
ŚP.
EWA
SAŁUŻANKA

Msza Święta Żałobna zostanie odprawiona w kościele parafialnym pw. Świętego Wojciecha w Jaworznie 15.01.2026 r. (czwartek) o godz. 12.00, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłej na Pechnicki cmentarz parafialny, na miejsce wiecznego spoczynku

o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku
Rodzina Tańskich i Maliszczaków

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE "KORONA"
Jaworzno, ul. Królowej Jadwigi 2,
tel. 616 35 98, kom. 0502 298 696

OGŁOSZENIA

Zakład Pogrzebowy Misja
Jaworzno ul. Sławkowska 16a
tel. 32/ 616 22 68, 032/ 751 95 92
Czynne całą dobę, bezpłatna kaplica pożegnalna
31/D/11

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe
„KORONA" Lelko Tomasz
Kaplica Pożegnalna Bezpłatna
43-600 Jaworzno ul. Królowej Jadwigi 2
tel/fax 32/ 616 35 98, 502 298 696
Całodobowy
32/D/11

Orfeusz Całodobowe Kompleksowe
Usługi Pogrzebowe 43-603 Jaworzno
ul. Partyzantów 11 (Osiedle Stałe)
telefony całodobowe
32/ 752 60 75, 616 85 67, 600 390 300
ul. Sławkowska 1a tel. 32 745 10 10, 503 516 885
33/D/11

Zakład Pogrzebowy Kalia
Jaworzno ul. Chełmońskiego 22
tel. 32/615 04 15
czynne całą dobę,
bezpłatna kaplica pożegnalna
31/D/11

Biuro ogłoszeń przy ul. św. Barbary 7, tel. (32) 751 91 30, e-mail: biuro@ct.jaworzno.pl

Adres redakcji: „Co Tydzień",
43-600 Jaworzno, ul. św. Barbary 7,
Red. naczelny: tel. 32 751-91-30
Wydawca: „Wydawnictwo GM" sp. z o.o.
http://www.wydawnictwogm.jaworzno.pl

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Materiałów niezamówionych nie zwracamy. Zastrzegamy sobie prawo dokonywania w nich skrótów, nadawania własnych tytułów itp.

REDAGUJE ZESPÓŁ: Franciszek Matysik (red. naczelny), Mirosława Matysik. **Współpracownicy:** Ryszard Czerwonka, Piotr Grzegorzek, Elżbieta Bigas, Weronika Palka, Barbara Sikora, Józef Matysik, Ryszard Karkosz, Jarosław Sawiak, Patrycja Koprzak, Klaudia Sedlaczek-Hebda, Jerzy Nieużyła.
Biuro reklamy i ogłoszeń: Aneta Zagrodnik (kier. biura).
Korekta: Artur Ziemniak. **DTP:** Kazimierz Gruszowski.
Druk: POLSKA PRESS sp. z o.o. Oddział Poligrafia Drukarnia Sosnowiec
Nakład: poniżej 15 000 egz.

Stowarzyszenie Gazet Lokalnych

Numer zamknięto 13 stycznia 2026 r.

eprasa.pl 200cb620e0

Wspólnota Betlejem działa od 1996 roku

Wspólnota Betlejem z przyjaciółmi kolędowali w bloku na Północnej

Wszelkie kolędowanie niesie ze sobą wiarę i nadzieję z przyjścia na świat Bożego Dzieciątka. Mocą tej nadziei stawiamy czoła choćby najtrudniejszej codzienności. Z takim to zamysłem Wspólnota Betlejem z przyjaciółmi od lat kolęduje w miejscu takiej trudnej teraźniejszości – w bloku socjalnym na Północnej. Ci wrażliwi na ludzkie nieszczęście kolędnicy przynoszą tam ze sobą wiarę w lepsze jutro.



Wspólnota Betlejem z przyjaciółmi kolędowali na Północnej

– To już tradycyjnie jak co roku po mszy świętej w Betlejem wyruszamy z Kapelą Fedaków i przyjaciółmi do bloku socjalnego na Północnej i kolędujemy z mieszkańcami. To już od wielu, wielu lat – mówi ks. Mirek Tosza. – Tradycja jest prosta, bo trzej królowie wyruszyli w drogę nie tylko, żeby spełniać swoje naukowe aspiracje, ale poszli odkryć coś, czym się będą dzielić później z resztą świata, więc my też się chcemy dzielić tym, co przeżywaliśmy na liturgii, czyli dobrą nowiną o tym, że się urodził Mesjasz i to dzieciątko, które przyszło na świat w grocie jest Synem Bożym.

Wśród kolędników obok Kapeli Fedaków i przyjaciół Wspólnoty Betlejem jest też Jasiek Mela. Jak co roku jeszcze od czasu narzeczeństwa kolędował ze swoją narzeczoną, a teraz są już z trójką dzieci. Dla tego znakomitego podróżnika takie kolędowanie ma bardzo szczególny wymiar.

– To jest bardzo szczególne wydarzenie – mówi Janek Mela. – Myślę, że takie naprawdę niesamowicie od serca. Tradycyjnie mamy przyjemność razem z księdzem Mirkiem Toszą i osobami wokół Stowarzyszenia Betlejem właśnie tutaj w bloku socjalnym w Jaworznie kolędować. I myślę, że to jest właśnie przepiękna rzecz, to żeby odwiedzać właśnie te osoby, które czasami mogą się czuć troszeczkę zapomniane przez społeczeństwo. Więc myślę, że to jest taki przepiękny gest i to, że chociaż niektóre z tych drzwi są dla nas otwarte, to jest to jest cudowna rzecz.

W takim miejscu jak to na Północnej bardzo ważne jest przesłanie papieża Leona XIV, który na jednej ze swoich ogólnych audiencji podkreślał: To właśnie jest prawdziwa nadzieja, wiedzieć, że nawet w mrokach próby miłość Boga nas wspiera. Tak więc idąc za kolędnikami, życzymy, żeby się darzyło, na szczęście, na zdrowie na ten Nowy Rok.

Ela Bigas

Dokończenie ze str. 3

Czemu Jaworzno zmieniło zdanie ws. fabryki mydeł? Urząd odpowiada

Oficjalne pisma miasta w sprawie inwestycji

Pierwsze z nich, z 2 sierpnia 2024 r., było jednoznacznie negatywne. Miasto argumentowało w nim, że inwestycja w bezpośrednim sąsiedztwie kanału centralnego oraz w pobliżu ujęcia SUW Piaskownia może stanowić zagrożenie wody pitnej dla około 250 tysięcy mieszkańców regionu – Jaworzna, Katowic, Sosnowca oraz Mysłowic.

Miasto wskazało m.in. na ryzyko szybkiego dopływu zanieczyszczeń i braki w dokumentacji inwestora. Zdaniem urzędników nie pojawił się wątek ujęcia wody.

Drugie natomiast, z 11 grudnia tego samego roku, nie zawiera już negatywnej opinii. Pismo stawia jednak warunki pod jakimi inwestycja może zostać zrealizowana. Są to:

W zakresie warunków środowiskowych realizacji przedsięwzięcia należy wprowadzić w decyzji następujące warunki:

1. nawierzchnie dróg dojazdowych, parkingów i miejsc składowania surowca i chemikaliów należy wykonać w sposób szczelny, aby zabezpieczyć przed przedostawaniem się do gruntu oraz do wód podziemnych i powierzchniowych substancji mogących powodować ich zanieczyszczenie;
2. projektowane studnie chłonne, do których kierowany będzie nadmiar retencjonowanych w podziemnych zbiornikach (uprzednio podczyszczonych w separatorze substancji ropopochodnych) wód opadowych i roztopowych z terenu utwardzonego inwestycji, należy wykonać jako wielkośrednicowe studnie infiltracyjne i usytuować je w jak największej odległości od Kanału Centralnego;
3. należy opracować i wdrożyć system monitoringu wód Kanału Centralnego (Głównego) w zakresie: WWA, Indeks fenolowy, Indeks oleju mineralnego, metale ciężkie, zawiesina ogólna, związki powierzchniowo czynne jonowe i niejonowe; monitoringu ciągów technologicznych oraz terenów magazynowania substancji chemicznych z uwzględnieniem wysokich standardów badań środowiskowych oraz proponowanego systemu monitoringu wizualnego;
4. w sytuacjach awaryjnych (np. rozszczelnienie zbiorników magazynowych, pożar) należy podjąć niezwłocznie działania mające na celu zapobieganie przenikaniu zanieczyszczeń do wód powierzchniowych i podziemnych (np. poprzez unieszkodliwienie wycieku za pomocą odpowiednich sorbentów, które po wykorzystaniu zostaną przekazane wyspecjalizowanym firmom, oraz odpowiednie ukształtowanie terenu inwestycji np. poprzez wykonanie nasypów i wałów lub ścian oporowych w celu minimalizacji zagrożenia spłynięcia wód pożarniczych do Kanału Centralnego);
5. należy wypracować warunki współpracy z Wodociągami Jaworzno Sp. z o.o. odnośnie niezwłocznego informowania o każdej zaistniałej sytuacji mogącej wpłynąć na pogorszenie jakości wód Kanału Centralnego: pożaru, wycieku, rozszczelnienia, braku zasilania, zatrzymania ciągu.

Pod oba pismami podpisali się zupełnie inni urzędnicy. To również była ważna kwestia do odkrycia dla stowarzyszenia.

Czemu więc miasto zmieniło decyzję?

Najpierw urząd negatywnie zaopiniowało inwestycję, a później wyraził zgodę, jednak po podanymi warunkami. Sprawę skomentował Urząd Miejski w Jaworznie.

– Z uwagi na bezpośrednie sąsiedztwo Kanału Centralnego oraz bliskość ujęcia SUW Piaskownia w Jaworznie stanowisko Prezydenta wyrażone w postanowieniu z 2 sierpnia 2024 r. było negatywne, jednocześnie wskazywało brak istotnych informacji w Karcie informacyjnej ww. przedsięwzięcia, które mogłyby mieć wpływ na stanowiska małopolskiej Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska, Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie czy Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego, a w konsekwencji na konieczność przeprowadzenia oceny oddziaływania na środowisko oraz opracowania przez inwestora Raportu o oddziaływaniu przedsięwzięcia na środowisko. Pomimo uszczegółowienia przez inwestora Karty informacyjnej przedsięwzięcia w zakresie gospodarki wodno-ściekowej oraz oddziaływania skumulowanego inwestycji, a także pomimo negatywnej opinii Prezydenta Miasta Jaworzna, ww. małopolskie organy ponownie zajęły stanowisko o braku konieczności sporządzenia raportu oddziaływania na środowisko. Stanowisko to, w ocenie Miasta, nie sprzyja przeprowadzeniu rzetelnej i pełnej analizy potencjalnych skutków środowiskowych planowanego przedsięwzięcia. Z uwagi na powyższe, optymalnym rozwiązaniem zabezpieczającym interesy Gminy i Mieszkańców było określenie warunków, które Prezydent przedstawił w postanowieniu z 11 grudnia 2024 r. Warunki te – po wcześniejszym wyartykułowaniu negatywnej opinii co do lokalizacji inwestycji – zostały uwzględnione w decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach wydanej przez Burmistrza Miasta Bukowno. Tym samym w decyzji Bukowna zostały zabezpieczone, między innymi, zgłaszane przez Wodociągi Jaworzno kryteria dotyczące ujęć wody – informuje Wydział Promocji, Kultury i Sportu Urzędu Miejskiego w Jaworznie.

Jednak ani w jednym, ani w drugim piśmie Jaworzna nie domagano się wprost, aby przeprowadzić ocenę oddziaływań inwestycji na środowisko. W piśmie z sierpnia wskazywało braki oraz ryzyka, które mogłyby mieć znaczenie dla oceny potrzeby pełnej analizy. Jednak nie ma tam jednoznacznego wniosku o ich przeprowadzenie. Natomiast w piśmie z grudnia pojawiły się tylko warunki techniczne, bez wskazania, że ocena powinna być przeprowadza.

Mimo to podczas listopadowej sesji przedstawiciele miasta mówili, że ich zdaniem decyzja środowiskowa powinna zawierać ocenę oddziaływania na środowisko.

Komentarz stowarzyszenia

Jak informują nas przedstawiciele Stowarzyszenia Zielone Jaworzno, sprawę fabryki mydeł traktują bardzo poważnie. Jak komentują jednak wyjaśnienia miasta?

– Tłumaczenie urzędu jest bardzo kiepskie. Jaworzno było stroną postępowania. Kluczowym jest, co się stało pomiędzy sierpniem a grudniem 2024 miasto zmieniło swoją opinię. Warunki napisane z grudnia tak na prawdę nie zabezpieczają ochrony ujęcia wody. Punkt 1 drogi i punkty składowania szczelne. Punkt 2 studnie chłonne. Nadmiar wody i ewentualnych ścieków tylko wstępnie podczyszczonych z tych szczelnych terenów trafia do studni chłonnych. Czyli tak na prawdę może trafić wszystko, a w razie awarii i rozszczelnienia mamy gotowe skażenie terenu. Co z tego że będzie monitoring kanału centralnego, on wykryje ale nie zabezpieczy. Sami przyznają, że tam znajdują się bardzo dobrze przepuszczalne tereny składające się z piasków czwartorzędowych. Pozwalają na studnie chłonne a w razie pożaru, wycieku czy innych wypadków nikt nie będzie na to patrzył bo nie ma czasu. A jak sami przyznają przedostanie się wód pożarowych może trwale skazić ujęcie wody. A jak woda pożarnicza z terenów utwardzonych, spłynie do podziemnego zbiornika i jej nadmiar do studni chłonnej to nie skazi terenu? Przy tych warunkach gruntowych, bliskości ujęcia wody powinien być kategoryczny sprzeciw takim inwestycjom. Miasto powinno było zaskarżyć wydane warunki – mówi Artur Nowacki ze Stowarzyszenia Zielone Jaworzno.

– Może to, że oczekujemy pisemnych gwarancji od wszystkich osób i instytucji odpowiedzialnych za pomysł budowy fabryki mydeł w pobliżu ujęcia wody pitnej i obszaru Natura 2000, że NIGDY żadna awaria tam się nie wydarzy. Poświadczonych notarialnie – mówi Wioletta Tomala-Kania ze Stowarzyszenia Zielone Jaworzno.

Na jakim etapie jest inwestycja?

Z informacji przekazanych naszej redakcji wynika, że obecnie toczy się postępowanie o wydanie decyzji o warunkach zabudowy. Te prowadzi urząd w Jaworznie, ze względu na fakt, że po stronie naszego miasta nie ma miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Decyzja ma zostać wydana do 30 kwietnia 2026 roku.

Weronika Palka

eprasa.pl 200cb620e0

od 2011 roku działa Jaworznicka Izba Gospodarcza

Klub To i Owo – koncert kolęd

W Klubie To i Owo uwielbiają wspólne śpiewanie. Tak więc każda okazja jest do tego wyśmienita. Tym razem w czwartek 8 stycznia urządzono tam Koncert kolęd, pastorałek i piosenek świątecznych. Grał i śpiewał klubowy zespół Żółto-Czarni. Klubowicze, jak to zwykle bywa, wtórowali muzykom z autentyczną radością, całkiem bez fałszowania i kiksów.


Klubowy zespół Żółto-Czarni w koncercie kolęd

Taki udany koncert to dlatego, że wspólne kolędowanie to dla klubowiczów najprawdziwsza uciecha.

Małgorzata Świętosławska ceni sobie takie wspólne kolędowanie, bo jednoczy, bo sprawia, że robi się ciepło, rodzinnie, przyjemnie, nawet jeżeli tylko wśród przyjaciół, bez rodziny, to i tak jest rodzinnie. – Od dzieciństwa uwielbiałam śpiewać – mówi Teresa Rozlach – po dziś dzień mi to zostało, więc cieszę się, że w moim klubie są organizowane takie spotkania, tym bardziej pastorałki i kolędy. Aleksander Broszewski odpowiedział słowami swojego wnuczka: – Mam to od urodzenia. Lubię towarzystwo i lubię takie rodzinne spotkania, które skupiają się na śpiewaniu, rozmowach. Przyjemnie jest posiedzieć, porozmawiać i pośpiewać. Każdy z klubowiczów ma swoją ulubioną kolędę. Nieco gorzej ze śpiewaniem takich kolęd od pierwszej do ostatniej zwrotki.

Ulubioną kolędą Małgorzaty Świętosławskiej jest „Mizerna cicha", wprawdzie pani Małgorzata nie zna jej od początku do końca, ale większość zwrotek na pewno tak. Teresa Rozlach bardzo lubi kolędę „Cicha noc", której do końca nie zna, ale „z wszystkimi ludźmi, tak jak w kościele" to potrafi ją zaśpiewać.

Ulubioną kolędą Aleksandra Broszewskiego jest kolęda „Cicha noc". Jak mówi pan Aleksander, ta kolęda ma zasięg międzynarodowy, ma piękną melodię, jest nastrojowa i ma piękne słowa, których pan Aleksander do końca niestety nie zna.

W tym klubowym koncercie przypomniano polskie dawne kolędy, pastorałki, ale też zaśpiewano hucznie świąteczną piosenkę autorstwa Antoniego Polaka.

Oczywista bylibyśmy zdziwieni, gdyby, jak to zwykle bywa, klubowicze czymś nas nie zaskoczyli.

Tym razem zaskoczył nas przedziwny znaczek w klapie marynarki Edwarda Skotnickiego. Co to jest pytamy z ciekawością.

– To prawdopodobnie miało symbolizować jakiś rodzaj nakrycia głowy, ale czy tak jest? Naprawdę nie wiem – odpowiedział pan Edward. – To jest jakiś symbol zawierający kolory czarne i żółte, więc myślę, że on jest mniej więcej nadający się do naszego zespołu. Antoni Polak objaśnił tak: „to jest znak rozpoznawalny zespołu Żółto-Czarni". Ten znak to cylinder. Tak więc sprawa się wyjaśniła, toż to przecież oryginalny znaczek Żółto-Czarnych, tyle że do góry nogami. Kolejna wizyta w Klubie To i Owo mile nas zdumiała.

Ela Bigas

Dokończenie ze str. 2

Drugi raz w tym roku szkolnym odwołano zajęcia

– To już się ciągnie od dwóch lat. Jeżeli by tam było to sporadycznie, że się zdarza, no każdemu się zdarzy, ale to już jest tak nagminnie. Dziecko ma półtora godziny drogi do szkoły autobusami. I dojeżdża do szkoły, dowiaduje się, że znowu jest zimno i mają jechać do domu. I to jest nagminnie od dwóch lat. Dzwoniliśmy do szkoły, mówiliśmy, prosiliśmy, że po prostu taka jest taka sytuacja, że jak dziecko ma na siódmą do szkoły, to ono już przed szóstą rano po prostu jedzie autobusem, żeby wcześniej takie rzeczy zgłaszali. No to oni powiedzieli, że nie mają na to wpływu, żeby zgłaszać wcześniej takie rzeczy. Z niektórymi rodzicami interweniowaliśmy w urzędzie miasta i dalej po prostu nic z tego nie ma.

Jak podkreślają rodzice dzieje się tak za każdym razem, kiedy temperatura na zewnątrz mocno spada. Dzisiaj, w środę, 7 stycznia uczniowie CKZiU mieli wrócić po przerwie świątecznej.

– My jako rodzice to już mówiliśmy, my byli pewni już przedwczoraj, że lekcje będą odwołane. Dzisiaj rano jak dziecko wchodziło do szkoły, to powiedziałem, zobaczysz, że wrócicie do domu. No i dzwoni do mnie dziecko i mówi, tata miałeś rację, lekcje odwołane. Zajechała po to, żeby być tam 20 minut.

Komentarz dyrekcji

O komentarz w tej sprawie poprosiliśmy dyrekcję szkoły. Jak przekazała nam wicedyrektor Magdalena Esmund, sytuacja była monitorowana od poniedziałku, a szkoła cały czas była w kontakcie m. in. z Tauronem.

–Od rana uczniowie, ci, którzy mieli zgodnie z planem zajęcia od rana, byli w szkole, no i myśmy tutaj też monitorowali sytuację, zresztą nie od dzisiaj, bo już w poniedziałek, ponieważ ja akurat w szkole byłam, to też ja tutaj rozmawiałam z panem z MZOPOW, który też monitoruje sytuację tego naszego ogrzewania tutaj, więc on też się kontaktował tam z elektrownią i no ja byłam w kontakcie z dyrektorem szkoły i w związku z tym podjęliśmy decyzję, żeby dzisiaj te lekcje odwołać.

Po drugiej godzinie lekcyjnej do domów zostały zwolnione klasy II i III, a po trzeciej godzinie lekcyjnej klasy I, IV i V. W większości sal temperatura spadła poniżej 18 stopni.

– My też musimy jakoś zapewnić uczniom powrót, to od nas tam jest trudny wyjazd autobusem, więc żeby oni mogli jakoś wsiąść do tych autobusów – przekazała nam. Informacja została opublikowana na stronie szkoły oraz na Librusie.

W trakcie zawieszenia zajęć stacjonarnych, wszystkie zajęcia realizowane są „zdalnie" – instrukcje przekażą nauczyciele za pośrednictwem dziennika elektronicznego. W środę (7.01.2026 r.) – nauczyciele przekażą materiały i zadania do wykonania przez dziennik elektroniczny. W czwartek i piątek zajęcia odbywać się będą „na żywo" – platforma Teams – przekazano w oficjalnym komunikacie.

W czwartek, 8 stycznia miały odbędą się w szkole egzaminy zawodowe. Te nie zostały odwołane.

Weronika Palka

SPL Master Team o tym, czy trudno być wizjonerem i myśleć nieszablonowo

Patryk Kopeć, Karol Łabaj i Krystian Młynarczyk (czyli SPL Master Team) zgłosili do konkursu JIG „Mój Pomysł na Biznes" projekt stworzenia strony e-learningową umożliwiającej przygotowanie się do egzaminów zawodowych SPL.01 i SPL.04.


Patryk Kopeć, Krystian Młynarczyk, Karol Łabaj, ich wychowawczyni pani Agata Matysik

Patryk Kopeć (ur. 27 sierpnia 2007 roku w Katowicach) – uczeń Zespołu Szkół Ponadpodstawowych im. Ks. Stanisława Konarskiego nr 2 w Jaworznie na kierunku Technik Logistyk.

Ukończył egzaminu zawodowego SPL.01 z wysokim wynikiem. Chętnie pomaga innym uczniom z klasy na lekcjach zawodowych. Prowadzi aktywnie życie prywatne. Myśl techniczna zespołu, która zaradzi każdemu problemowi w szybki i pomysłowy sposób.

Karol Łabaj (ur. 28 października 2007 roku w Mysłowicach) – uczeń Zespołu Szkół Ponadpodstawowych im. Ks. Stanisława Konarskiego nr 2 w Jaworznie na kierunku Technik Logistyk. Ukończył egzamin zawodowy o nr SPL.01 z wysokim wynikiem. Osoba angażująca się w życie klasy, pomocna, która lubi podejmować nowe wyzwania i samodoskonalić siebie. Pracownik stacji benzynowej Shell. Wizjoner logistyki całego zespołu i osoba, która podniesie na duchu każdego w trudnej sytuacji.

Krystian Młynarczyk (ur. 2 marca 2008 roku w Katowicach) – uczeń Zespołu Szkół Ponadpodstawowych im. Ks. Stanisława Konarskiego nr 2 w Jaworznie. Ukończenie egzaminu zawodowego SPL.01 z wysokim wynikiem. Aktor w Teatrze Oddzielnym w Jaworznie, muzyk, wokalista. Osoba towarzyska mająca wiele do powiedzenia.

Ela Bigas: Jak powstał projekt, co was zainspirowało?

Projekt powstał dość spontanicznie, dowiedzieliśmy się o konkursie dwa tygodnie przed terminem wysłania prac. Zaczęliśmy zastanawiać się jaki projekt moglibyśmy wymyślić i pomóc młodym osobom i nie tylko. I wtedy wpadliśmy na połączenie trzech naszych charakterów, logistykę (czyli to w czym jesteśmy najlepsi) i technologię. Pozwoliło nam to stworzyć stronę e-learningową, która umożliwiłaby uczniom jak i absolwentom szybkie, proste i ciekawe przygotowanie się do egzaminów zawodowych SPL.01 i SPL.04.

Jakie są mocne strony waszego projektu?

Brak konkurencyjności – na polskim rynku nie ma takiej strony e-learingowej, która umożliwiłaby przygotowanie do egzaminu w szybki, łatwy i ciekawy sposób. Nasza strona jest dostępna dla każdego, niezależnie od miejsca i wieku, wystarczy urządzenie z dostępem do przeglądarki internetowej i Internetu.

Wykorzystanie najnowszej technologii – nasza strona będzie miała zaawansowane opcje takie jak: quizy, testy, materiały dydaktyczne, forum, na którym nasi kursanci będą mogli między sobą się konsultować oraz dedykowany chat AI do naszej strony, który będzie dostępny przez całą dobę. Chat będzie udzielał szczegółowe i specjalistyczne odpowiedzi, związane z logistyką i egzaminami SPL.01 i SPL.04.

Rozszerzenie horyzontów naszego projektu – następnymi etapami po udanym otwarciu naszej strony internetowej ma być dodanie i udostępnienie kolejnych kwalifikacji zawodowych wychodzących poza branżę logistyczną takie jak: T.Energetyk, T.Transportu Kolejowego, T.Informatyk, T.Grafiki Komputerowej, Itp.

Jak przełamać słabe strony projektu?

Brak rozpoznawalności marki – żeby rozpowszechnić rozpoznawalności naszej marki, zamierzamy: udzielać więcej wywiadów w serwisach internetowych jak i telewizyjnych, rozpocząć współpracę ze szkołami, przedsiębiorstwami oraz influncerami, którzy zajmują się różnymi dziedzinami nauk.

Ograniczenia techniczne – zawarcie współpracy z firmą informatyczną, aby pomogła nam w stworzeniu naszej platformy e-learningowej i bieżącemu rozwijaniu jej.

Jakie wasze cechy charakteru gwarantują sukces tego projektu?

Nie będziemy tutaj wypisywać poszczególnych cech charakteru. Wymienimy te, które przyczyniły się do stworzenia naszego projektu, czyli:

Wytrwałość – podczas tworzenia projektu zmagaliśmy się z różnymi trudnościami. Ta cecha pomogła nam przebrnąć przez najtrudniejsze chwile tworzenia projektu.

Cierpliwość – ta cecha będzie pomocna pod względem uczenia naszych kursantów.

Kreatywność – dzięki niej byliśmy zdolni do stworzenia całego projektu i rozwinięcia go.

Wydaje się, że w logistyce wszystko już wymyślono, wobec tego pewnie trudno jest być wizjonerem w tej dyscyplinie...

Karol Łabaj: – Logistyka jest jedną z najstarszych i najbardziej „przemielonych" dziedzin zarządzania. Ale to nie znaczy, że wizjonerstwo jest w niej niemożliwe. Przeciwnie: im bardziej skomplikowane stają się łańcuchy dostaw, tym więcej przestrzeni powstaje dla ludzi, którzy potrafią myśleć nieszablonowo, a zatem: czy trudno być wizjonerem? Trudno – ale nie dlatego, że wszystko już wymyślono. Trudno dlatego, że wizjoner musi łączyć rozumienie technologii, ekonomii, przepływów fizycznych, danych, geopolityki i psychologii konsumenta. To rzadkie połączenie, ale właśnie dzięki temu w logistyce jest na nie ogromny popyt.

Co składa się w twoim przypadku na pojęcie człowiek orkiestra?

Krystian Młynarczyk: – W moim przypadku na pojęcie „człowiek orkiestra" składa się to, że łączę wiele ról i talentów naraz. Jestem aktorem Teatru Oddzielnego, organistą w kościele, śpiewam w chórze i gram na kilku instrumentach: gitarze, akordeonie i fortepianie. Do tego aktywnie angażuję się w życie szkoły – biorę udział w konkursach, koncertach i apelach. Te wszystkie działania razem pokazują, że potrafię robić wiele różnych rzeczy jednocześnie i dobrze się w tym odnajduję.

Co fascynuje Cię w technice?

Patryk Kopeć: – W technice fascynuje mnie dbałość o szczegóły i zależność od siebie każdego z nich elementów, można by powiedzieć, że jest to jak „żywy organizm", który musi wzajemnie na sobie polegać. Dzięki takiemu podejściu byliśmy w stanie podjąć się takiego wyzwania i dopiąć go na jak najwyższym poziomie.

Czy udało ci się coś skonstruować?

PK: Skonstruować nie. Ale odkąd pamiętam, zawszę lubiłem majsterkować i wykonywać różne prace manualne, w których nie było miejsca na najmniejszy błąd.

Życzę realizacji ambitnych planów, dziękuję za rozmowę – Ela Bigas

eprasa.pl 200cb620e0

kolejna wycieczka z Piotrem Grzegorzkiem odbędzie się **24** stycznia

Z szafy prokuratora



Krewki radny

Początkowo wrzeszczał, później zaczął okładać żonę pięściami, wreszcie połamał jej nos – tak radny katował swoją żonę, bo ta nie wykonała natychmiast jego polecenia. Kobieta ze wstrząśnieniem mózgu trafiła do szpitala.

Wróciliśmy w nocy z balu zakładowego – mówi Wioletta B. – Mąż był pijany. Zażądał, żebym rozpaliła w piecu. Chciałam się przebrać. To jednak nie spodobało się Adamowi. Szarpnął mnie, porwał bluzkę i pchnął na ziemię. Uderzyłam plecami w próg. Okropnie na mnie krzyczał. Pech chciał, że przy piecu nie było zapałek. Pani Wiola musiała więc wrócić po nie do kuchni. – Jak tylko mnie zobaczył, zaczął uderzać pięścią w nos, w oczy, chyba ze cztery razy podchodził do mnie – opowiada łamiącym się głosem pani Wiola. – Krzyczał, żebym się wynosiła z jego życia. Poszłam do łazienki obmyć twarz z krwi. Wpadł tam za mną i znowu okładał mnie pięścią. Był agresywny i wrzeszczał. W tym amoku rozbił pięścią pralkę i spłuczkę. Bałam się, że mnie zabije. Po zadaniu mi kilku ciosów wyszedł z łazienki. Czekałam, aż zaśnie, wypłakałam się i też położyłam się do łóżka. Następnego dnia, po wyjściu męża do pracy, pani Wiola się spakowała, ubrała dzieci i autobusem przyjechała do mamy. – Przeraziłam się, jak zobaczyłam córkę – twierdzi mama pani Wioli. Twarz w siniakach, opuchnięta, oka nie było widać i jeszcze połamany nos. Od początku wiedziałam, że to tyran, ale Wiola się nie skarżyła. Pani Wiola trafiła na cztery dni do szpitala. Mąż dwa razy ją odwiedził. – Przepraszał, ale nie płynęło to z serca – mówi kobieta. – Nawet czapki nie zdjął. Tłumaczył, że nic nie pamięta, że miał problemy w pracy. Czułam, że znowu wmawia mi, że to moja wina, że go nie rozumiałam. Za drugim razem, gdy mnie odwiedził, mówił, że była u niego policja, że może iść siedzieć. Wyszedł obrażony na mnie, nie zapytał, czy czegoś potrzebuję i co słychać u dzieci.

Pani Wiola przyznaje, że nigdy nikomu nie mówiła, że mąż ją bije. Jego rodzina się domyślała, ale nikt nie odważył się zdecydowanie zainterweniować. Gehenna trwała osiem lat. – Pierwszy raz pobił mnie rok po ślubie – twierdzi pani Wiola. – Pobił mnie nawet wtedy, kiedy byłam w ósmym miesiącu ciąży z drugim dzieckiem. Kiedyś już leżałam w szpitalu, ale lekarzom powiedziałam, że upadłam. Mąż popchnął mnie wtedy na metalowe drzwi od pieca i rozcięłam głowę. Nawet jak był trzeźwy, to był agresywny. Jak nie bił, to wyzywał i znęcał się nade mną słowami. Dzieci nigdy nie ruszył, ale one bały się ojca. Gdy wszczynał kolejną awanturę, chowały się i udawały, że śpią. – Wmawiał mi, że jestem najgorsza i wszystkiemu winna – wyznaje kobieta. – Wierzyłam w to. Robiłam to, co chciał, a i tak mnie bił. Myślałam, że tak musi być w małżeństwie. – Pani Wiola przyznaje, że gdyby mogła cofnąć czas, odeszłaby od męża już po pierwszym pobiciu. Liczyła jednak, że mąż się zmieni. Bała się zostać z dziećmi bez mieszkania i pieniędzy. Na razie mieszka z rodzicami, dziadkami i rodzeństwem. W sumie 10 osób mieszka w trzech pokojach. Teraz czuje się bezpiecznie.

Policja jeszcze tego samego dnia otrzymała ze szpitala zgłoszenie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa. – Złamany nos i inne obrażenia twarzy jednoznacznie wskazywały na pobicie – mówi oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji. – Stan kobiety nie pozwalał na jej przesłuchanie, dlatego zrobiliśmy to następnego dnia. O pobicie kobieta oskarżyła swojego męża Adama, który po pijanemu wszczął awanturę domową. Zasinienia na ramionach kobiety wskazywały na to, że mężczyzna od dłuższego czasu znęcał się nad żoną. Kobieta potwierdziła te podejrzenia. Adam B. tego samego dnia został przez nas zatrzymany i przesłuchany. Przyznał się do pobicia żony, choć nie potrafił powiedzieć, dlaczego to zrobił. Mówił tylko, że był pijany i niewiele pamięta, ale bardzo żałuje swojego czynu. Po wyjaśnieniach zwolniliśmy Adama B. Postawiliśmy mu zarzuty pobicia i znęcania się nad rodziną. Grozi mu za to do pięciu lat więzienia.

Adam B. przyznał, że żałuje swojego postępowania. – Jest mi za to wstyd – mówi Adam B. – Uderzyłem żonę i nie ma na to usprawiedliwienia, bo to nie powinno się zdarzyć. Wychowywano mnie, że kobiety nie wolno bić. Żonę uderzyłem tylko raz, zewnętrzną częścią dłoni, a że ważę 90 kilogramów, a ona tylko 50, to skończyło się to tragicznie. Przed policją przyznałem się do wszystkich zarzutów, bo byłem w szoku. Teraz jednak myślę, że nie jestem przecież potworem. Pobiłem ją tylko raz, a nie znęcałem się nad nią od lat. Myślę nawet, że to ja byłem w tym małżeństwie wykorzystywany. Żona nie pracowała, nie sprzątała w domu i rzadko gotowała obiady. Opiekowała się tylko dziećmi. Zwracałem jej uwagę, że mogłaby posprzątać w domu, ale czy to jest znęcanie się? Ja musiałem pracować, miałem też na głowie sklep. To wszystko nie usprawiedliwia oczywiście pobicia żony. Będę się starał namówić ją, żeby do mnie wróciła. Na razie nie miałem okazji z nią porozmawiać, bo teściowie przegonili mnie ze szpitala. Nie widziałem też jeszcze moich dzieci. Bardzo je kocham i na pewno nie pozostawię ich bez opieki. Policja przekazała sprawę Adama B. do Prokuratury Rejonowej w Olecku. Ta poinformowała, że podejrzany wystąpił z wnioskiem o dobrowolne poddanie się karze. Adam B. jeszcze nie zdecydował, czy zrzeknie się mandatu radnego. Pytany o to odpowiedział: – Nawet się nad tym nie zastanawiałem. Miałem być radnym tylko do końca kadencji. Zostałem nim na prośbę ludzi, a potem to tylko psy na mnie wieszali. Zanim zdecyduję o ewentualnej rezygnacji, muszę porozmawiać z kolegami radnymi. Tyle że po tym, co się stało, głupio mi z nimi gadać. Wciąż nie mogę dość do siebie i biorę tabletki uspokajające.

– Poczucie winy, bezradności i nieustanny lęk towarzyszy wszystkim osobom uwikłanym w przemoc w rodzinie. Z czasem osoby te są nieufne, tracą poczucie bezpieczeństwa i źle myślą o sobie. Dzieci w rodzinach dotkniętych przemocą bardzo często chowają się i udają, że śpią. Kobiety boją się ujawnić problem ze wstydu i strachu, że nie będą miały gdzie pójść. Często pod wpływem ekstremalnej sytuacji, groźby śmierci czy dotkliwego pobicia dopiero ujawniają przemoc. Gdy sprawca mówi, że pierwszy raz uderzył, ja mu mówię, że sto pierwszy. Przemoc w rodzinie jest przestępstwem i za nią odpowiedzialny jest sprawca niezależnie od tego, co robi ofiara. Kobiety mają prawo do bezpieczeństwa. Ofiary przemocy w rodzinie mogą szukać pomocy, dzwoniąc pod ogólnopolski numer „Niebieskiej linii" 0-801-120-002 (opłata jak za jeden impuls rozmowy miejscowej) czynnej od poniedziałku do soboty w godz. 10-22 oraz w niedziele i święta w godz. 10-16. Pomocą służą także policjanci, tel. 997 lub 112. W przypadku nadużywania przez małżonka alkoholu można wnioskować do gminnej komisji rozwiązywania problemów alkoholowych o skierowanie alkoholika na przymusowe leczenie – mówi kierownik poradni terapii uzależnienia od alkoholu, narkotyków.

Pitawal

PRZYRODA WOKÓŁ NAS

Piotr Grzegorzek

Korzeniec po wycince

W listopadzie ubiegłego roku wycięto sporo drzew na terenie Korzeńca w Cezarówce Dolnej. Drewno czekające na nabywców wciąż leży przy drodze dojazdowej do wieży obserwacyjnej. W kwietniu ubiegłego roku, czyli w szesnastym odcinku cyklu „Poznać, Pokochać, Chronić" opowiedziałem o tutejszych pięknych okolicznościach przyrody. Jednocześnie na wielu drzewach zobaczyłem zapowiedź spodziewanej śmierci. Wycinka była nieunikniona. Takie są prawa gospodarki leśnej. Jak wzgórze wygląda, sprawdziłem samopas w dniu 3 stycznia. Ponadto większą grupą zajrzeliśmy tutaj podczas wycieczki z dnia 10 stycznia.



Dary lasu



Schematyczny tłum



Koleiny

Miejsce akcji

Wzgórze Korzeniec jest obecnie zalesioną wyspą położoną na północ od ulicy Krakowskiej. Stok południowy zajmuje buczyna, od północy i wschodu znajdują się lasy z dominacją drzew iglastych takich jak sosny zwyczajne oraz modrzewie europejskie. Dawno temu Korzeniec był „łysą górą" z licznymi polami uprawnymi. Po zaprzestaniu upraw wzniesienie zalesiono. Buczyna na stoku południowym to teren będący własnością Nadleśnictwa Chrzanów. Cała reszta to lasy na gruntach prywatnych. Skalne podłoże Korzeńca stanowią dolomity retu, najwyższego piętra triasu dolnego. Od zawsze mój zachwyt szczególnie wiosną wzbudzały łany kwitnących przylaszczek. To podnosiło bardzo walory tego miejsca. Niestety, w październiku 2014 roku ta roślina została skreślona z listy gatunków chronionych. Drugim częstym gatunkiem również pozbawionym ochrony jest pierwiosnka lekarska. Z dawnej listy ostał nam się jedynie wawrzynek wilczełyko. Aczkolwiek spadł z kategorii ochrona ścisła do kategorii ochrona częściowa. To znacznie ułatwia prowadzenie gospodarki leśnej także poprzez wycinkę. Ile osobników z tej trójki przeżyło przekonamy się wiosną.

Idąc przez las

Ubiegłoroczna wycinka nie spowodowała powrotu do odległej przeszłości. To, co wycięto, jest odpowiednikiem takich samych działań, które podejmuje każdy uprawiający warzywa, kiedy to trzeba coś usunąć, aby pozostałe mogły dać lepszy plon. Generalnie większość drzew pozostała, dlatego jadący ulicą Krakowską nie zauważą, że tam coś ubyło. Wybierając się na spacer, zauważymy, że największą niedogodnością będzie zmaganie się z głębokimi koleinami pozostawionymi przez ciężki sprzęt używany do wycinki. To może się wyrównać już w rok. W dalszym ciągu możemy podziwiać buki z osobliwymi ranami na pniach oraz korze ozdobionej smugami układającymi są w schematycznie rysowany ludzki tłum.

Refleksja końcowa

Chociaż nie wszystkim to się spodoba, nader często w związku z gospodarką leśną lansuję tezę, że dopóty, dopóki trwa pewien długofalowy cykl – jest las, był las, będzie las – trudno do czegokolwiek się przyczepić. Ostatecznie wszyscy potrzebujemy drewna czy to na deski czy to dopóty można do palenia. W tym wypadku nie podobają mi się pozostawione zwały gałęzi, które potęgują uczucie nieporządku. Warto jeszcze przypomnieć, że 14 kwietnia 2018 roku północno-zachodni stok wzniesienia padł ofiarą pożaru. Paliła się ściółka, ale wiele drzew ucierpiało. Znaczna ich część jest obecnie martwa. Te drzewa można było przy tej okazji wyciąć, ale jednak je pozostawiono. I to mi się bardzo w tej sytuacji w związku z deklarowaną gdzie indziej potrzebą zapewnienia bezpieczeństwa publicznego bardzo nie podoba.

PS Druga wycieczka odbędzie się dopiero w sobotę 24 stycznia 2026. Spotykamy się do godziny 9.00 przy muzeum w Chrzanowie przy i wybieramy cel wypadu. Uwaga do końca listopada bieżącego roku zawsze w we wskazanym miejscu zbieramy się w drugie i czwarte kalendarzowe soboty każdego miesiąca. Zasady uczestnictwa zostały zarysowane w pierwszym tegorocznym artykule.

eprasa.pl 200cb620e0

Co Tydzień nr 2/1785
14 stycznia 2026 roku
Miasto Jaworzno

Muzyka, która chce być między ludźmi

Zaczęło się od tańca, wspólnego grania i potrzeby bycia razem. Pierwszym pomysłem na pracę zarobkową były potańcówki. Dziś są jednym z elementów działalności rodzinnej Kapeli Fedaków, czyli Igi Fedak, jej męża Kuby Fedaka oraz Karoliny Płachty, siostry Kuby.

Rodzeństwo Fedaków, Karolina i Kuba, pochodzi z Jaworzna, a w naszym mieście kapela chyba najbardziej jest kojarzona z kolędowania ze Wspólnotą Betlejem dla mieszkańców bloku socjalnego. W zespole łączą muzykę tradycyjną, taniec i edukację. Przez 10 lat stworzyli wokół siebie środowisko ludzi zaangażowanych we wspólne muzykowanie. Za pierwszy ich występ uważają ten na ślubie Igi i Jakuba, a zwieńczeniem 10-lecia jest płyta „Śląski ogród". Utworów można słuchać z krążka jak i w sieci.

Rodzice Igi poznali się w zespole folklorystycznym. Wychowywała się w świecie tańców tradycyjnych i tak ją zafascynował, że chciała go zgłębiać. Poznała Kubę i postanowiła pokazać mu ten tradycyjny świat muzyki.

Z tańca do wspólnej drogi

– Iga, powiedziałaś kiedyś, że Kuba tak szybko załapał oberka, że stwierdziłaś, że to musi być twój mąż. Czy szybko wsiąknął w tę muzykę tradycyjną? – pytam.

– Myślę, że szybko. Nie wiem, czy to przypadek, czy nie, ale jadąc na rozmowę, wspominaliśmy nasz wyjazd do Kazimierza i Kuba po prostu zafascynował się w sekundzie tym oberkiem. Nie tylko świetnie mu poszło, ale też go to po prostu wciągnęło – wspomina Iga.

Kuba skończył akademię muzyczną, gra na wielu instrumentach. Zanim poznał Igę, miał kontakt z muzyką tradycyjną, ale wspomina, że raczej od niej stronił.

– Przełom nastąpił właśnie na festiwalu, kiedy zobaczyłem w tej muzyce wartość. Potem Iga podsuwała kolejne pomysły i realizowała swój plan przekonania mnie do muzyki tradycyjnej – mówi. W jego rodzinie grają wszyscy. Okazuje się, że taki był plan mamy, bo chciała, żeby wszystkie dzieci poszły do szkoły muzycznej. – Rodzice chodzili do ogniska muzycznego, stąd ten pomysł. Pierwszy i drugi stopień szkoły muzycznej nie był dla mnie łatwy. Nawet byłem raczej niechętny. Gdy nie dostałem się do szkoły drugiego stopnia, to bardzo się ucieszyłem, że będę miał wolne popołudnia. Jednak po miesiącu ktoś odpadł i wskoczyłem na jego miejsce. Z czasem zacząłem uciekać z gimnazjum i liceum, żeby ćwiczyć. Studia były już moim świadomym wyborem – mówi o czasie nauki.

Muzyka „do ludzi"

Kuba ma sentyment do muzyki kieleckiej i wplata ją na zajęciach z warsztatowiczami. Z czego to wynika? Iga zaczęła go zabierać na tabory, czyli wakacyjne, zazwyczaj tygodniowe warsztaty, gdzie są gry i zabawy z muzyką i tańcem tradycyjnym. – Można powiedzieć, że to taki festiwal muzyki tradycyjnej i zazwyczaj odbywa się na wsi, czyli tam, gdzie ta muzyka jest żywa lub jeszcze do niedawna była – wyjaśnia Iga. To właśnie tam Kuba poznał muzykantów i muzyków zajmujących się i badających muzykę tradycyjną. – Okazało się, że w nich jest coś, co jakoś bardzo mnie przekonuje i czego brakuje mi w muzykach akademickich. Jest w nich taka naturalność – mówi. – I radość – dodaje Iga.

Towarzyszka wielu momentów życia

– Wspaniałe jest w niej też to, że od początku jest nastawiona na to, że ma się na coś przydać: albo do tańca, do zabawy, albo do obrzędów, do modlitwy. Towarzyszy w wielu momentach życia i jest skupiona właśnie na jakimś celu, na drugim człowieku. Muzyka akademicka ma zachwycać, a proces dochodzenia do tego, żeby zachwycać muzyką, jest bardzo długi. Zanim osiągniemy taki kunszt wykonawczy, to są lata rzępolenia, a do takiego rzępolenia z radością można już tańczyć. Już po przejściu całej edukacji muzycznej żałuję, że wcześniej nie mogłem doświadczyć tego, żeby porzępolić dla kogoś. To jest wspaniałe w tej muzyce – wyjaśnia i dodaje, że nie uważa, że muzyka tradycyjna to rzępolenie. – Po prostu poziom opanowania instrumentu, który jest potrzebny do grania do tańca, jest znacznie niższy niż poziom, który jest potrzebny, żeby występować w filharmonii. O to mi chodziło – podsumowuje Kuba.

Wspólnota. Nie ma podziału na zespół i publiczność

Muzyka tradycyjna najczęściej kojarzy się nam z tym, że jest grana do tańca. To ją chyba najbardziej charakteryzuje. Jak mówi Iga, nie jest muzyką samą dla siebie. – Jest po to, żeby być z innymi ludźmi w jakiejś wspólnocie, żeby coś się między nami tworzyło. Nie jest tak, że są muzykanci, którzy grają, i publiczność, która jest tylko odbiorcami, ale my wzajemnie na siebie wpływamy. Jak widzimy, że tancerze ochoczo tańczą, to nam się dużo lepiej gra. Nakręcamy się, jest szybciej, głośniej, dłużej, bardziej energicznie. Działa to w dwie strony. Gdy energii po którejś ze stron nie ma, to też to od razu widać. Urzekające jest też to, że ta muzyka jest bliżej ludzi i dla wspólnoty. Czyli nie, że ja jestem gwiazdą i wszyscy mnie podziwiajcie, tylko chodźcie wszyscy razem. Fajnie muzycznie, tanecznie spędzimy czas – opisuje ją Iga.

Tęsknota za kołysankami, śpiewem na weselach

Teraz coraz częściej tylko słuchamy muzyki, bywamy na koncertach. – Chyba po prostu bardzo tęskniliśmy za muzyką w naszej rzeczywistości. Coraz rzadziej mamy śpiewają kołysanki, coraz rzadziej dzieci śpiewają przy zabawach, coraz rzadziej ludzie śpiewają na weselu – mówi Kuba, a Iga dodaje, że nie trzeba być profesjonalistą, aby śpiewać do dziecięcej zabawy. – To jest taka naturalna czynność: jeden zaśpiewa, ma piękny głos i słychać talent, a drugi go nie ma, ale ta użytkowość jest podobna i w jednym, i w drugim przypadku – dodaje Iga.

Tradycja żywa, nie muzealna

Bardzo bogata jest zarówno dokumentacja z melodiami instrumentalnymi, czy też pieśniami, zarówno na Śląsku jak i w Małopolsce.

– Po te utwory też sięgamy z racji tego, że Karolina i Kuba pochodzą z Jaworzna.



Iga i Kuba Fedakowie prezentują płytę „Śląski ogród", którą Kapela Fedaków nagrała z okazji 10-lecia istnienia zespołu (fot. Patrycja Koprzak)

Jest to coś pięknego. Myślę, że 100 lat temu śpiew towarzyszył człowiekowi po prostu tak jak teraz… nie wiem… prawie, że jak oddychanie. Pieśni były zarówno związane z rokiem obrzędowym, kalendarzowym, świętami rodzinnymi: narodziny, chrzest, później pierwsza komunia, ślub i tak dalej, aż po śmierć, gdzie śpiewanie jest też bardzo ważne. Na szczęście pozostało do dziś, ale w szczątkowej formie – wyznaje.

Pieśni to też opowieści o codzienności. Jest bardzo dużo o miłości i to o wszystkich jej odcieniach. Jest dużo o pracy, o dzieciach.

– Jeśli może dziś niektóre matki myślą, że są złymi matkami, bo marzą o tym, aby dziecko poszło spać, bo one jeszcze mają coś do zrobienia, to przecież dokładnie takie same teksty są w ludowych kołysankach. Na przykład: „Uśnij, że mi uśnij dziecino kochana, a ja sobie pójdę z grabiami do siana". Czyli jak dziecko zaśnie, to można iść pracować. Albo „Luluj, że mi lulaj kolebeczko z lipki, a ja sobie pójdę tam, gdzie grają skrzypki"; czyli mama wychodzi na imprezę, więc to są naprawdę takie tematy uniwersalne i wszystko tam można znaleźć. W tańcach tradycyjnych to też studnia bez dna – wyjaśnia.

I jak tu wybrać te kilkanaście utworów?

Przez 10 lat Kapela Fedaków zagrała wiele odszukanych w archiwach utworów. Kuba komponował też muzykę, a słowa do niej pisali ich znajomi, którzy tym się zajmują. Na wydanej z okazji 10-lecia płycie znajduje się 14 utworów. Aby było jeszcze bardziej rodzinnie, okładkę płyty zaprojektowała Maria Fedak. Selekcja utworów, które się na niej znalazły, nie była łatwa. Z bólem serca usuwali kolejne z przygotowanej listy.

– Na początku w repertuarze kapeli była muzyka z całej Polski. Potem coraz bardziej skupiliśmy się na Śląsku i wykonaliśmy dużą pracę archiwalną. Później impulsem byli warsztatowicze, którym chcieliśmy pokazywać bogactwo śląskiej muzyki. Przy płycie zrobiliśmy burzę mózgów, wypisaliśmy utwory, a potem większość musieliśmy odrzucić – wspomina pracę Kuba.

– Przez te dziesięć lat uzbierało się mnóstwo repertuaru. Wybraliśmy utwory, które kochamy, które świetnie sprawdzają się na potańcówkach, które są perełkami melodycznymi albo tekstowymi, ale też takie, które na żywo gramy rzadziej – wolniejsze, bardziej refleksyjne – uzupełnia Iga.

Trzy typy

Przesłuchując wcześniej utwory z płyty, zastanawiałam się, czy któryś z nich jest swego rodzaju ich muzycznym symbolem jubileuszu.

– Nie – mówi Kuba, na co Iga stwierdza, że tak.

– Ja mam trzy typy – i gdy to mówi, zaczynamy słuchać, które to są. – „Ogrodniczek", tytułowy utwór płyty „Śląski ogród". Słowo ogród ma dla nas wiele znaczeń w kontekście zespołu. Współpracujemy z instytucją Katowice Miasto Ogrodów. Ogród to też zbiór roślin. Tak jak my mamy bardzo różny repertuar, tak w ogrodzie można spotkać różne rośliny. Jedne są bardziej egzotyczne, inne odwiecznie występujące w polskim czy śląskim ogródku. Chyba jest to też pierwszy utwór, jaki Kuba napisał dla kapeli, z tekstem Iwony i Aleksandra Golor-Baszunów. Drugi to „Żegnał się ojciec górnik". Dosyć dramatyczna, ale przepiękna opowieść o rodzinie górniczej. W tym utworze Kuba mógł zaprezentować się troszeczkę już jako multiinstrumentalista, bo na co dzień gra na bardzo wielu instrumentach, choć w kapeli głównie na akordeonie. W tym utworze zagrał na mandolinie.

– Trzeci… – zaczyna Iga.

– O, tego jestem ciekawy, bo tych dwóch mogłem się spodziewać – odpowiada Kuba.

– „Kalenica", bo to energetyczny utwór do tańca, ukochany przez warsztatowiczów i symbol naszych dziesięciu lat warsztatów – wymienia Iga.

Co autor miał na myśli?

Na płycie znalazł się też utwór „Płynie łódź", do którego słowa napisała Iga, a muzykę komponował Kuba. Czy to opowieść o nich, o kapeli?

– No powiedz mi w końcu – prosi Igę.

– Ja nie będę chyba mówić, co autor słów miał na myśli. Historia powstania tego utworu jest znacząca, bo Kuba napisał melodię z siebie, z serca, o naszej kapeli. Poprosiliśmy dwóch znajomych, aby napisali do niej tekst. Były bardzo piękne, ale czuliśmy, że nie oddają tego, co jest w naszej kapeli; że to nie do końca o nas. Słuchałam muzyki, myślałam o zespole i napisałam tekst. O czym on jest? Dla każdego na pewno o czymś innym i tak ma być. Tu nie ma klucza i jednego sposobu interpretacji. Na pewno jest o nas, no i o każdym z was – opowiada Iga.

W ostatnim utworze na płycie, „W pokoiku na stoliku" można usłyszeć, jak śpiewa Kuba. To utwór, którzy zamieścili, bo okazało się, że znają go ich znajomi, chociaż wykonują go bardzo rzadko. – Nie będziemy zdradzać za dużo, ale można powiedzieć, że to piosenka dla dorosłych. Świetnie się tańczy, śpiewa, super się słucha, jak Kuba śpiewa. Ale jak każdy dobry ludowy utwór, gdzie są jakieś dwuznaczności, to dorośli rozumieją to na swoim poziomie, a dzieci mają ubaw z tego, co jest jakby dla nich i wszyscy bawią się świetnie – wyjaśnia Iga.

To już nie hobby, a sposób na życie

Gdy pytam ich, kiedy poczuli, że muzyka będzie ich sposobem na życie, to Kuba stwierdza, że u niego to przyszło chyba w wieku 15 lat. – Iga mówiła, że zawsze marzyła o tym, żeby być artystką i nigdy w to nie wierzyła – mówi Kuba.

– Zawsze myślałam, że to jest jednak niemożliwe. Na jednym z festiwali Wszystkie Mazurki Świata, na który przyjeżdżaliśmy wtedy jako uczestnicy, Piotr Zgorzelski, nauczyciel tańców tradycyjnych, powiedział mi „Ty powinnaś uczyć tańca". Wiele osób wcześniej mi to mówiło i sama wiedziałam, że mam do tego talent. Pamiętam, że to była ta kropla, która przeważyła tę szalę. Chyba właśnie wtedy podjęłam tę decyzję, a związek z Kubą mi to wszystko bardzo ułatwił. Tanecznie czy wokalnie zawsze czułam się mocna, ale instrumentalnie nie miałam takiego zaplecza. Więc Kuba wraz ze swoją rodziną, w której wszyscy grają, uinstrumentowili mnie – mówi o tym Iga.

Potańcówki mimo wszystko

Pierwszym ich pomysłem na pracę zarobkową były potańcówki. Gdy wspominają początki, to mówią, że to cud, że w tym wytrwali. Często na zajęcia zgłaszała się jedna lub dwie osoby. Dopiero po pewnym czasie zaczęło przychodzić więcej, a teraz tworzą już społeczność osób, które uczestniczą w potańcówkach i warsztatach. – Jak na początku nam się nie chciało jeździć w poniedziałki na te zajęcia, tak teraz, jeśli ktoś ma zostać w domu, to żałuje, że nie jedzie – mówi Iga. Choć to koncerty są najbardziej dochodowe, to prowadzenie warsztatów jest dla nich swego rodzaju misją i robią to dla osób, które na nie przychodzą.

Również w formie potańcówki była ich impreza jubileuszowa z okazji 10 lat istnienia kapeli. Patrząc na prowadzone przez nich zajęciach, udział w różnych wydarzeniach, to mam wrażenie, ze wokół nich wyrosła społeczność, a nie publiczność.

– Nawet bym powiedziała, że taka rodzina nam się praktycznie powiększyła o bardzo dużą ilość osób. Czuliśmy to na jubileuszu, że nie jesteśmy muzykami koncertującymi przed ludźmi, tylko że świętujemy coś razem, w gronie bliskich – mówi Iga.

Śpiewajcie kolędy!

Rozmawiamy kilka dni przez Bożym Narodzeniem, a ten okres w roku kojarzy się nieodłącznie z kolędami i kolędowaniem. To dla nich też szczególny czas. – Uwielbiam. Kolędowanie jest pierwszym doświadczeniem wspólnego muzykowania – wyznaje Kuba. – To mój chrzestny był motorem tego kolędowania i to było wspaniałe. Czekałem, aż nauczę się grać na jakimś instrumencie na tyle, żeby móc w tym uczestniczyć. Dlatego to dla mnie takie ważne – dodaje.

– Tak jak w tygodniu czeka się na poniedziałek i warsztaty, tak w ciągu roku czeka się na kolędowanie – dodaje Iga. To właśnie w Jaworznie zaczęła się ich czynna rola w kolędowaniu. – Pomysł zrodził się podczas rozmowy z ks. Mirosławem Toszą. Zorganizowaliśmy warsztaty, kolędowaliśmy po domach i odwiedzając mieszkańców bloku socjalnego. Na płycie kolędowej znalazł się utwór, który od samego początku nam towarzyszy. Pochodzi właśnie z ziemi małopolskiej – „Pójdźmy bracia w drogę z wieczora" – wspomina Iga.

Mam jednak wrażenie, że coraz mniej się w domach śpiewa kolęd. Oboje podzielają te spostrzeżenia. – Jesteśmy po sezonie warsztatów kolędniczych w placówkach oświatowych i jest to zaskakujące, że dzieci nie znają kolęd – mówi Kuba.

– „Przybieżeli do Betlejem" znają wszyscy, ale już na przykład „Lulajże Jezuniu", „Dzisiaj w Betlejem" już nie. Nie są to kolędy mało popularne, jak chociażby „Wesołą nowinę". Wspólne śpiewanie naprawdę bardzo dużo przynosi korzyści i w ogóle śpiewaczki oraz dęciaki dłużej żyją i dłużej mają zachowaną jasność umysłu. Może chodzi też o to, że wtedy pracują te części, które są odpowiedzialne właśnie za pamięć i demencja mniej postępuje. Bardzo polecam śpiewanie, ale żeby śpiewać na starość, to trzeba śpiewać już za dziecka – do czego zachęcają.

Okazją do posłuchania kolęd w wykonaniu Kapeli Fedaków będzie premierowy koncert, jaki zaplanowano na 1 lutego na godz. 16:30. Odbędzie się w Domu Rut i Noemi przy ul. Dąbrowskiej 80 (obok Betlejem). Po koncercie odbędzie się kwesta na rzecz Stowarzyszenia Betlejem.

Integralną częścią artykułu jest nagrana rozmowa, którą można odsłuchać na kanale dlaCiebietv w serwisie YouTube. Jest też dostępna w artykule na jaw.pl pod tytułem „Kapela Fedaków gra z myślą o ludziach, nie dla sceny".

Patrycja Koprzak

eprasa.pl 200cb620e0

791 196 317
PRO-FAST SERWIS AGD
NAPRAWIAMY
PRALKI
ZMYWARKI
PIEKARNIKI

DAREX MEBLE
tel. 602 174 237
www.darexmeble.pl

GAZY TECHNICZNE
Z DOSTAWĄ DO KLIENTA
Tlen, acetylen, dwutlenek węgla, argon i inne
ul. Krakowska 9
tel. 32 751 83 83, 32 753 44 44
29/d/11

SERWIS OPON
Pompowanie kół azotem, spawanie aluminium
Sprzedaż i montaż opon TIR. ul. Matejki 43,
tel. 32 753 11 72
czynne od 8.00 – 18.00 pn. – pt., sobota 8.00 – 14.00.
11/d/11

MOTOCYKLE
MOTOROWERY
SKUTERY
ROMET KEEWAY KYMCO Junak
JAWORZNO UL. KATOWICKA 34A
TEL. 505-158-281 WWW.ANDEXMOTO.EU
14/i/14

ŚWIATŁOWODOWY INTERNET
w domach prywatnych
ART-COM
43-600 Jaworzno, ul. Grunwaldzka 120
tel. 32 745 45 45, e-mail: info@artcom.pl
www.artcom.pl
INTERNET ŚWIATŁOWODOWY
4K TELEWIZJA 4K
TELEFON
200 Mbit/s
TYLKO 50 zł
Podłączenie - 290 zł
Umowa na 24 miesiące
(W cenie podłączenia router)

AKUMULATORY
SPRZEDAŻ - MONTAŻ - KONTROLA
JAWORZNO UL. KATOWICKA 34A
TEL. 509-666-100 WWW.AKUMULATORY.TECH
13/i/14

ZAKŁAD KAMIENIARSKI
ANDRZEJ SOJKA
od 1993 r.
ul. Sobieskiego 30
43-602 Jaworzno-Szczakowa
tel. 728 527 518
32 616 78 70
www.kamieniarstwo.jaworzno.pl
35/d/11

DANKAN
wywóz nieczystości ciekłych, beczka
poj. 10 i 16 m³ udrażnianie kanalizacji WUKO
tel. 505 57 05 04, 616 11 42
2/l/13

NAGROBKI
Parapety, schody, blaty kuchenne, kominki
www.konach.pl
Zakład Kamieniarski ul. Czwartaków 2
przy cmentarzu na Łubowcu tel/fax 32 752-96-77
1448/D

BEK-POL I
wywóz nieczystości ciekłych
pojemność 12 m³
tel. 696 170 356
1299/d/11

Jesteś osobą pokrzywdzoną przestępstwem,
świadkiem lub osobą im najbliższą?
Czy z tego powodu czujesz się osobą pokrzywdzoną?
Nie możesz sobie poradzić z zaistniałą sytuacją?
Masz pytania, wątpliwości, czujesz niepokój, bezradność, lęk, stres – zachowania, które uniemożliwiają Ci normalne funkcjonowanie?
LOKALNY PUNKT POMOCY POKRZYWDZONYM PRZESTĘPSTWEM NA TERENIE MIASTA JAWORZNA,
UL. RZEMIEŚLNICZA 7
sobota - 9:00-13:00
Zadzwoń!
781 062 781, 781 316 781
MINISTERSTWO SPRAWIEDLIWOŚCI
FUNDUSZ SPRAWIEDLIWOŚCI
FUNDACJA ROZWOJU "PATRIA"
Współfanansowane ze Środków Funduszu Sprawiedliwości, którego dysponentem jest Minister Sprawiedliwości

P.P.U.H. „Sowosz" sp. z o.o.
TARTAK
USŁUGI TARTACZNE
• Więźby dachowe
• Tarcica
• Łaty, kontrłaty
• Sztachety ogrodowe
• IMPREGNACJA
• Schody młynarskie
32-551 Jankowice k. Zatora
ul. Wadowicka 86,
tel. 33 841 25 59
www.sowosz.pl, e-mail: zamowienia@sowosz.pl
36

eprasa.pl 200cb620e0

INFORMATOR ZDROWIA i URODY

STOMATOLODZY

KOADENT GABINET STOMATOLOGICZNY
lek. stom. Anna Partyka-Ziętek Jaworzno ul. Grunwaldzka 30
poniedziałek, piątek 14.00 – 20.00, czwartek 9.00 – 14.00
– stomatologia zachowawcza – protetyka
– chirurgia stomatologiczna
rejestracja telefoniczna 600 498 669
49/d/11

Praktyka dentystyczna **dr n. med. Tatiana Jamróz-Szłapa**
Świadczymy profesjonalne i bezbolesne usługi w zakresie: stomatologii zachowawczej, protetyki, endodoncji, chirurgii szczękowo-twarzowej (ekstrakcje zębów zatrzymanych, podcinanie wędzidełka, pobieranie wycinków histopatologicznych itp.), implanty, medycyna estetyczna.
Tel. 609 956 057. Jaworzno, ul. Spacerowa 1
1842/d/10

Pracownia protetyki dentystycznej Grzegorz Koczur
43-600 Jaworzno, ul. Skotnica 28, **kom. 0 604 897 883**
Wykonuje: protezy szkieletowe, protezy akrylowe, korony i mosty tradycyjne oraz ceramiczne. Naprawy protez.
47/d/11

INNE

DIABETOLOGIA, ENDOKRYNOLOGIA
prof. dr hab. n. med. Krzysztof Łabuzek
STOMATOLOGIA, PROTETYKA, IMPLANTOLOGIA
dr n. med. Justyna Witalińska-Łabuzek
REJESTRACJE: 32 700 38 87 drlabuzek.pl
211

CHIRURGIA OGÓLNA I NACZYNIOWA
dr n. med. Andrzej Lekstan
REJESTRACJA: 32 758 17 39 lekstan.pl
212

JAWORZNO UL. KRAKUSA 1 (Pańska Góra)

DIETETYK KLINICZNY
PSYCHODIETETYK
DOROŚLI, DZIECI od 8 r.ż.
- INDYWIDUALNE PLANY ŻYWIENIOWE
- BADANIA ANTROPOMETRYCZNE
- ANALIZA SKŁADU CIAŁA
- WSPARCIE DIETOTERAPII CHORÓB
m.in. cukrzycy, nadwagi, nadciśnienia, zaburzeń lipidowych

CENTRUM PROMOCJI ZDROWIA
KONTAKT
Jaworzno, ul. Paderewskiego 43
tel. 32/ 752 25 22
tel. 32/ 752 24 64
www.cpz-med.com.pl
Przyjazne Przychodnie

Dzień za dniem

Kolejny rok za nami, wiele różnych doświadczeń, wydarzeń i cennych lekcji. A przed nami nowe dni i… Życie niesie ze sobą tak wiele tego, co jest nam bliskie, jak to czego wolelibyśmy uniknąć. Jednak ja skupię uwagę na tym, co my dajemy z własnych zasobów w codzienne chwile naszego życia. Ile istnień, tyle innych, różnych od siebie cech naszej osobowości. Każdy daje od siebie to, co dyktuje serce i nasza potrzeba istnienia. Jesteśmy tak różni, a nasze losy przeplatają się z tym, co mam daje radość i z tym, co niesie niepokój, smutek i niezadowolenie. Człowiek ma dar czynienia dobra, rozwoju siebie dla poczucia spełnienia i przeżycia życia z pełną satysfakcją. Te lata dane nam na ziemi tu i teraz są dla nas również sprawdzianem nas samych. Co ja robię nie tylko dla siebie, czy moje decyzje są dobre dla mnie, ale również jakie mają oddziaływanie na innych ludzi i to, co wokół? Rozmyślam o tym z uwagi na relacje człowiek dla człowieka. Każdy z nas ma możliwość wybrać między dobrem a złem, jednak czy zawsze człowiek zastanawia się nad tym, co niesie za sobą decyzja jaką podejmuje, czy stawia siebie w tej sytuacji, jaką



szykuje innym? To taka moja refleksja… Czy to, co robię, chcielibyśmy odczuć na sobie? Czy to co robię mam doświadczyć na sobie w podobnej sytuacji? Po co o tym piszę? Hmm… Tak wiele nakazów i zakazów bez drogowskazów, kierujących nas do spełnienia i zauważenie, że na tej drodze życia nie jesteśmy sami. Do rozważenia pozostawiam jak postępować w zgodzie z własnym sercem. Trzeba tylko chcieć poczuć i poszukać w sobie. W nowym roku życzę każdemu, by znalazł czas dla siebie i zgodnie z tym, co dyktuje serce, zaplanował kolejne dni, które są przed nim.

Fundacja już od 12 lat organizuje spotkania i inne inicjatywy Człowiek dla Człowieka. Może ktoś poczuje, by wesprzeć tę inicjatywę. Miejsce i czas daje zgodnie z tym, o czym piszę, Człowiek dla Człowieka. Z całego serca dziękuję za każdy dobry gest w stronę Fundacji Mój czas dla seniora im. Wandy i Józefa. Jeśli poczujesz, by w tym roku wesprzeć fundację podaruj 1,5% ze swojego podatku KRS 0000488618.

Renata Talarczyk
fundacjamojczas@op.pl
KRS 0000488618
Tel. 608 107 327
MCI Fundacji 11 Listopada 4c
43-600 Jaworzno
Siedziba Al. Piłsudskiego 12/8
PKO BP 28 1020 2528 0000 0302 0373 7400
fb Mój czas dla seniora
fb Renata Talarczyk

Nowe zasady L4 w Polsce

Co wolno na zwolnieniu lekarskim, a co nie

Od stycznia 2026 roku zmieniły się w Polsce zasady dotyczące zwolnień lekarskich. Nowe przepisy mają uporządkować praktykę korzystania z L4, ale też dostosować ją do realiów rynku pracy, w którym coraz częściej jedna osoba jest zatrudniona w kilku miejscach jednocześnie.

Największą nowością jest możliwość wykonywania pracy podczas zwolnienia lekarskiego – pod pewnymi warunkami. Chodzi jednak nie o pełną dowolność, lecz o sytuacje, w których praca nie koliduje z procesem leczenia. Jeśli pracownik ma kilka źródeł zatrudnienia, będzie mógł realizować obowiązki w jednym z nich, o ile stan zdrowia na to pozwala i charakter pracy nie stoi w sprzeczności z celem zwolnienia. Zakaz pracy zarobkowej nadal obowiązuje tam, gdzie aktywność mogłaby pogorszyć stan zdrowia lub opóźnić powrót do pełnej sprawności.

Ustawodawca doprecyzował także katalog czynności dozwolonych na L4. Za naturalne i niebudzące wątpliwości uznano m.in. wyjście do apteki, podpisanie pilnych dokumentów czy sporadyczny kontakt służbowy. Takie działania nie będą traktowane jako nadużycie i nie spowodują utraty prawa do zasiłku chorobowego.

Zmiany obejmą również sam proces wystawiania zwolnień. Od 2026 roku nie będzie to wyłączna domena lekarzy. W określonych przypadkach L4 będą mogły wystawiać także pielęgniarki oraz fizjoterapeuci. Celem jest skrócenie czasu oczekiwania na zwolnienie i częściowe odciążenie lekarzy podstawowej opieki zdrowotnej.

Nowe regulacje wzmacniają jednocześnie uprawnienia kontrolne Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. ZUS nie ograniczy się już wyłącznie do sprawdzania, czy osoba na zwolnieniu przestrzega jego warunków. Zyska także możliwość wglądu w dokumentację medyczną, zarówno u lekarza wystawiającego zwolnienie, jak i w placówce, w której było ono udzielane. To istotna zmiana, która ma ograniczyć nadużycia, ale jednocześnie budzi pytania o zakres ingerencji w prywatność pacjentów.

AZ

Wodociągi Jaworzno radzą, jak zabezpieczyć domową instalację wodną przed mrozem

Prognozy na najbliższe dni nie pozostawiają złudzeń – nocami temperatury będą utrzymywać się poniżej zera. Dla mieszkańców oznacza to nie tylko konieczność cieplejszego ubioru, ale również zwrócenia uwagi na stan domowych instalacji wodociągowych. Jak przypominają Wodociągi Jaworzno, mróz może stanowić realne zagrożenie dla wodomierzy oraz rur, zwłaszcza w nieogrzewanych pomieszczeniach.

Zamarzająca woda zwiększa swoją objętość, co w skrajnych przypadkach prowadzi do pęknięć instalacji i uszkodzeń urządzeń pomiarowych. Skutkiem bywają nie tylko kosztowne naprawy, ale również przerwy w dostawie wody. Warto pamiętać, że zabezpieczenie wodomierza i instalacji leży po stronie odbiorcy usług, a działania profilaktyczne są zdecydowanie tańsze niż usuwanie skutków awarii.

Specjaliści zalecają kilka prostych kroków, które mogą uchronić dom przed problemami. Przede wszystkim należy zadbać o odpowiednią izolację wodomierza i rur, wykorzystując do tego materiały takie jak styropian czy wełna mineralna. Istotne jest również sprawdzenie szczelności drzwi i okien w piwnicach, garażach oraz pomieszczeniach technicznych. Przed nadejściem silnych mrozów warto także zakręcić dopływ wody do kranów zewnętrznych i opróżnić instalację.

Dodatkowej uwagi wymagają domki letniskowe i działki – tam najlepiej całkowicie zamknąć zawory i spuścić wodę z instalacji. Nie należy zapominać o zabezpieczeniu zewnętrznych kranów oraz schowaniu węży ogrodowych. Kilka minut poświęconych na przygotowanie instalacji może uchronić przed poważnymi problemami w środku zimy. W obliczu zapowiadanych mrozów warto działać zawczasu i nie zostawiać tych czynności na ostatnią chwilę.

AZ

eprasa.pl 200cb620e0

XXIII Festiwal Złota Kantyczka odbył się 10 grudnia 2025 r.

Świadectwo szkolne sprzed 118 lat (cz. 2)

Stanisław jako uczeń

Przeglądając świadectwa szkolne Stanisława Sarnika z lat 1908, 1909, 1910, 1911, 1912 nazywane wówczas Zawiadomieniami szkolnymi należny stwierdzić, że Stanisław był dobrym uczniem.

Jego oceny to: bardzo dobry, dobry i tylko cztery oceny dostateczne. Oprócz oceny ogólnej, w zawiadomieniach wyszczególniano szczegółowe postępy ucznia w nauce. Nazywano je przedmiotami naukowymi. Poza tym oceniano: obyczaje, pilność, porządek zewnętrzny ćwiczeń piśmiennych oraz wypisywano uwagi nauczyciela klasy. Całę ocenę ucznia podpisywał rodzic lub opiekun.

Postęp szczegółowy obejmował: naukę religii, czytania i pisaniu w języku polskim, języku niemieckim, języku ruskim, rachunki w połączeniu z nauką o formach geometrycznych, wiadomości z dziejów i przyrody w rysunkach, śpiewie, robotach ręcznych i gimnastyce. Języka ruskiego nie uczono w jaworznickich szkołach, na zawiadomieniach ten przedmiot był skreślony.

Była też rubryka wskazująca, ile uczeń opuścił dni w tym usprawiedliwionych i nieusprawiedliwionych.

Na zawiadomieniach znajduje się skala ocen: z zachowania, pilności, postępu i porządku zewnętrznego. Oceniano też zachowanie ucznia. Mogło być one: chwalebne, zadowalające, odpowiednie, mniej odpowiednie, nieodpowiednie. Pilność oceniano jako: wytrwała, zadowalająca, dostateczna, niejednostajna, mała. Postępy w nauce mogły być: bardzo dobre, dobre, dostateczne, mierne i niedostateczne.

Natomiast porządek zewnętrzny oceniany był w następujący sposób: bardzo staranny, staranny, mniej staranny, niestaranny i niedbały. Uczniów oceniano w systemie półrocznym, czyli I i II półrocze nauki.


Zawiadomienie szkolne.
Stanisław Sarnik
Rok szkolny 19 09/10 I. półrocze:
Zachowanie się: chwalebne
Pilność: zadowalająca
w nauce religii: dobry
w czytaniu: dobry
w pisaniu: dobry
w języku polskim: bardzo dobry
w języku ruskim:
w języku niemieckim: dobry
w rachunkach w połączeniu z nauką o formach geometr.: dobry
w wiadomościach z dziejów i przyrody: dobry
w rysunkach: bardzo dobry
w śpiewie: dobry
w robotach ręcznych: bardzo dobry
w gimnastyce: bardzo dobry

Historia zapisana w dokumentach

Zawiadomienia szkolne były wydrukowane w cesarsko-królewskim Wydawnictwie Książek Szkolnych w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich we Lwowie. Można tylko przypuszczać, że taki sam druk zawiadomienia szkolnego obowiązywał w szkołach zaboru rosyjskiego i niemieckiego, gdyż na zawiadomieniach wypisana jest nauka języka ruskiego i niemieckiego. Druki kupowano we Lwowie.

Na zawiadomieniach umieszczony jest herb, który jest dziś trudny do zidentyfikowania. Rozczytując fragmenty można jedynie założyć, że był to herb cesarza Franciszka Józefa I, ale nie ma w tej kwestii pewności. Zawiadomienia szkolne wypisywane są przez nauczycieli piękną kaligrafią, czytelne i pełne kunsztu.

Przeglądając dziś te dokumenty, które mają ponad 100 lat, z rozrzewnieniem patrzymy w przeszłość, kiedy to dzieci chodziły do szkoły po kilka kilometrów, czasem niechętnie, bo rodzice byli zazwyczaj niepiśmienni i biedni.

Za niechodzenie dziecka do szkoły rodzice ponosili kary pieniężne. Nie wszyscy motywowali swoje dzieci do nauki, bo nie do końca rozumieli siłę edukacji.

Budynki szkolne wymagały remontu. Sale szkolne to ciemne, niskie, wilgotne i ciasne z czarną tablicą i ścierką do zmazywania tablicy.

Był to trudny okres dla Polski i Polaków a w szczególności dla dzieci, które oprócz nauki musiały pomagać rodzicom w gospodarstwach.

Należy nadmienić, że w Jaworzno należało do Wielkiego Księstwa Krakowskiego i dzieci uczyły się w szkołach w języku polskim. Zaświadczenia szkolne, to dokumenty, które mówią o historii naszego miasta, o edukacji, jaką wówczas prowadzono i o ludziach, którzy pracowali w szkołach.

Mirosława Matysik

Bal studniówkowy Ekonomika



Ponad 100 osób bawiło się na balu studniówkowym Technikum nr 4 Zespołu Szkół Ponadpodstawowych nr 4 w Jaworznie. Dla maturzystów był to wieczór pełen dobrej zabawy, wzruszeń oraz podziękowań.

Na balu studniówkowym bawili się uczniowie Technikum nr 4 w Zespole Szkół Ponadpodstawowych nr 4 im. Królowej Jadwigi w Jaworznie. – Bawimy się w Sosnowcu w lokalu Moja Pasja. Był piękny polonez tradycyjny, którym uczniowie przywitali gości. Była część oficjalna. Podziękowania dla dyrekcji, dla wychowawców, dla rodziców. Myślę, że to jest taki szczególny moment, chwila zabawy, ale też refleksji przed czekającymi egzaminami zawodowymi, maturalnymi – mówiła Kinga Kubiak-Smoliło, dyrektor ZSP nr 4 w Jaworznie.

Weronika Palka

XXIII Festiwal Złota Kantyczka

XXIII Diecezjalny Festiwal Kolęd i Pastorałek Złota Kantyczka zamknięto galą wręczenia nagród. Wydarzenie odbyło się na scenie organizatora – Młodzieżowego Domu Kultury – w sobotę 10 stycznia. Ten jaworznicki Festiwal był zarazem etapem rejonowym XXXII Międzynarodowego Festiwalu Kolęd i Pastorałek im. ks. Kazimierza Szwarlika w Będzinie.


Zespół Kantata z ZSP nr 1 w Jaworznie

Jury wskazało 17 podmiotów wykonawczych, które zaprezentują się w finale festiwalu w Będzinie.

Galę jaworznickiego festiwalu otworzył koncert owych wskazanych przez jury 17 podmiotów. Wśród nich Zespół Kantata z jaworznickiej ZSP nr 1.

A szanowne trzyosobowe jury dokonało przemyślanego wyboru, o przypadku mowy być nie mogło.

Tak więc każdy z laureatów jest idealnym przykładem autorskiej recepty na muzyczny sukces.

Łucja Mieszczanin z Imielina mówi: – Na mój sukces złożyła się na pewno ciężka praca i wytrwałość w dążeniu do celu, oraz to, że ja bardzo lubię mieć możliwość interpretowania utworów w taki sposób, aby przekazać słuchaczom wszystkie emocje, które czuję, śpiewając ten utwór.

Jednym z jurorów była Natalia Smagacz, prowadząca zespół Zadyrygowani. – Ciężko nam było wybrać tych najlepszych, bo naprawdę wielu, wielu wykonawców było fantastycznych – mówi pani Natalia. – Spędziliśmy tydzień słuchając przepięknych kolęd pastorałek w wykonaniu naprawdę znakomitych wykonawców.

Nad wszystkim dzielnie czuwała i poprowadziła galę Renata Gacek z MDK. Tak jak co roku pani Renata słuchała wszystkich konkursowiczów. – Mieliśmy klęskę urodzaju, ponieważ w tym roku zgłosiło się do nas ponad 180 podmiotów wykonawczych – mówi pani Renata – To jest chyba rekord świata, jeśli chodzi o konkursy w historii diecezjalnego festiwalu kolęd i pastorałek, a rozpoczynaliśmy od konkursu międzyszkolnego. Jeśli chodzi o etapy rejonowe międzynarodowego festiwalu w Będzinie, to byliśmy przez długi czas w tym roku na pierwszym miejscu. Ponoć o pięć zgłoszeń wyprzedziły nas Kielce, które zajęły pierwsze miejsce w Polsce, jeśli chodzi o liczbę zgłoszeń, a my mieliśmy drugie.

Od pierwszej edycji jaworznickiego festiwalu patronatem obejmuje to wydarzenie ks. biskup Piotr Skucha. Jak twierdzi ks. biskup, festiwal ciągle się rozwija, w ubiegłym roku było ok. 120 podmiotów wykonawczych w tym roku ok. 170, a wszyscy pięknie śpiewali.

Atmosfera jaworznickiego festiwalu z roku na rok niezmiennie bardzo miła, sympatyczne jury nie kręci nosem, jest na dokładkę bardzo obiektywne. Nic dziwnego, że wielu konkursowiczów powraca na ten festiwal, a wszyscy konkursowicze jak jeden autentycznie angażują się w każdą śpiewaną kolędę i każdą pastorałkę, lichych wykonań się nie uświadczy. Tak więc równie autentycznie gratulujemy laureatom Festiwalu.

Ela Bigas

eprasa.pl 200cb620e0

koszt przystosowania nowego budynku na potrzeby CKZiU to ok. **14** mln zł

Studniówka I LO



Bal studniówkowy I Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki w Jaworznie na długo zostanie w pamięci tegorocznych maturzystów, ich rodziców oraz nauczycieli. Ponad 300 osób bawiło się w sobotni wieczór w Hotelu Gorczowskim w Chorzowie

Nowa siedziba CKZiU. Remont już trwa

Trwa remont budynku dawnego Zespołu Szkół Ogólnokształcących przy ul. Towarowej 61 w Jaworznie. Obiekt dostosowywany jest pod Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego. Uczniowie CKZiU mają rozpocząć tam naukę od przyszłego roku szkolnego.



Remont budynku przy ulicy Towarowej 61 (fot. UM Jaworzno)

Inwestycja obejmuje przede wszystkim kompleksową modernizację budynku oraz dostosowanie go do kształcenia zawodowego. Jej wartość to blisko 13,8 miliona złotych.

Problemy z ogrzewaniem

Zmiana lokalizacji ma rozwiązać problem, z którymi miasto oraz CKZiU boryka się od kilku lat w obecnej siedzibie przy ulicy Promiennej 65. W budynku w sezonie zimowym występują problemy z ogrzewaniem, a w mroźniejsze dni temperatura w salach lekcyjnych spada poniżej 18 stopni. Ze względu na przepisy o wymaganej minimalnej temperaturze, zajęcia są odwoływane, a szkoła przechodzi na naukę zdalną.

W tym roku szkolnym taka sytuacja miała miejsce już dwukrotnie. Obecnie uczniowie uczą się zdalnie. Lekcje w szkole zostały odwołane 7 stycznia, a jedynie w budynku odbywają się egzaminy zawodowe. Szkoła dogrzała te pomieszczenia.

Remont szkoły na Podłężu

Uczniowie Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawodawczego w budynku przy ulicy Promiennej uczyć się będą tylko do końca obecnego roku szkolnego. Od września 2026 roku rozpoczną naukę w budynku przy ulicy Towarowej 61, tam gdzie kiedyś funkcjonowała Szkoła Podstawowa nr 2 oraz III Liceum Ogólnokształcące.

Obecnie trwają tam prace remontowe. Modernizacja obejmuje m.in. przebudowę układu pomieszczeń, wymianę posadzek, remont wnętrz oraz unowocześnienie instalacji: elektrycznej, wodnej, centralnego ogrzewania i wentylacji. Budynek zyska także rozwiązania podnoszące bezpieczeństwo i komfort nauki, takie jak nowoczesna serwerownia z klimatyzacją, oświetlenie awaryjne, sieć LAN, system alarmowy, monitoring oraz instalacja radiowęzła.

Co powstanie w nowej siedzibie CKZiU?

Po zakończeniu prac przy ul. Towarowej uczniowie będą mieli do dyspozycji 19 nowoczesnych pracowni – 16 zmodernizowanych i 3 całkowicie nowych.

Wyposażenie nowoczesnych pracowni przewidziano jako osobny etap, który uzależniony jest od uzyskania dodatkowego dofinansowania. Zaplanowano przestrzenie dla kierunków związanych m.in. z elektryką, mechatroniką, automatyką, robotyką, sieciami komputerowymi, programowaniem aplikacji, grafiką, fotografią, obróbką obrazu, modelowaniem i drukiem 3D oraz technologiami VR i sztucznej inteligencji. Powstaną także laboratoria do nauki organizacji transportu i logistyki magazynowej.

Powstanie również sala wyciszeń, która ma zapewnić uczniom możliwość nauki oraz odpoczynku w spokojniejszych warunkach. Zaplanowano także ułatwienia dla osób z niepełnosprawnościami, m.in. czytelne oznakowanie (w tym w alfabecie Braille'a), odpowiednie oświetlenie i przebudowane ciągi komunikacyjne.

Weronika Palka

Harmonogram rekrutacji do przedszkoli w Jaworznie na rok szkolny 2026/2027

Harmonogram rekrutacji na rok szkolny 2026/2027		
Etapy rekrutacji	Terminy w postępowaniu rekrutacyjnym	Terminy w postępowaniu uzupełniającym
Składanie potwierdzeń o kontynuowaniu przez dziecko wychowania przedszkolnego w kolejnym roku szkolnym	**19.01.2026 – 26.01.2026**	—
Składanie wniosków o przyjęcie do przedszkola wraz z dokumentami potwierdzającymi spełnienie przez kandydata warunków lub kryteriów branych pod uwagę w postępowaniu rekrutacyjnym	**27.01.2026 – 12.02.2026**	**5.05.2026 – 12.05.2026**
Weryfikacja przez komisję rekrutacyjną wniosków o przyjęcie do przedszkola i dokumentów potwierdzających spełnianie przez kandydata warunków lub kryteriów branych pod uwagę w postępowaniu rekrutacyjnym	**13.02.2026 – 27.02.2026**	**13.05.2026 – 19.05.2026**
Podanie do publicznej wiadomości listy dzieci zakwalifikowanych i niezakwalifikowanych	**2 marca 2026 godzina 12:00**	**20 maja 2026 godzina 12:00**
Składanie pisemnych potwierdzeń woli zapisu dziecka w przedszkolu, do którego dziecko zostało zakwalifikowane (w godzinach pracy przedszkola)	**2.03.2026 – 10.03.2026**	**20.05.2026 – 25.05.2026**
Podanie do publicznej wiadomości listy dzieci przyjętych i nieprzyjętych	**18.03.2026 godzina 12:00**	**28.05.2026 godzina 12:00**
Procedura odwoławcza	**od 18.03.2026**	**od 28.05.2026**

Jeszcze w styczniu rozpocznie się rekrutacja dzieci do miejskich przedszkoli w Jaworznie na rok szkolny 2026/2027. Pojawił się harmonogram terminów etapów postępowania rekrutacyjnego.

Opublikowano zarządzenie prezydenta Jaworzna z 8 stycznia, w którym ustalono terminy przeprowadzenia postępowania rekrutacyjnego oraz postępowania uzupełniającego.

W dokumencie pojawiły się m.in. terminy potwierdzenia kontynuacji wychowania przedszkolnego, składania wniosków o przyjęcie dziecka do przedszkola oraz ich weryfikacji przez komisje rekrutacyjne. Harmonogram obejmuje także daty podania do publicznej wiadomości list dzieci zakwalifikowanych i niezakwalifikowanych, składania pisemnych potwierdzeń woli przyjęcia, publikacji list dzieci przyjętych i nieprzyjętych, a także procedurę odwoławczą.

(iw)

Masz zakręcone kaloryfery? I tak zapłacisz. Minimalna opłata za ogrzewanie w blokach wchodzi w życie

Wraz z każdym sezonem grzewczym wraca temat tzw. pasożytnictwa cieplnego, czyli sytuacji, w której część mieszkańców bloków celowo ogranicza ogrzewanie we własnych lokalach, korzystając z ciepła przenikającego z sąsiednich mieszkań. Zjawisko to od lat budzi kontrowersje w spółdzielniach i wspólnotach mieszkaniowych, bo w praktyce oznacza wyższe rachunki dla tych, którzy grzeją normalnie.



Ustawodawca zdecydował się wreszcie uporządkować ten obszar. Od 1 stycznia 2027 r. w budynkach wielorodzinnych obowiązywać będzie minimalna opłata za ogrzewanie oraz powszechne stosowanie liczników zdalnego odczytu. Zmiany mają ograniczyć nadużycia i ujednolicić zasady rozliczeń, choć – jak podkreślają eksperci – nie są wolne od ryzyk.

Minimalna opłata zamiast „jazdy na cudzym cieple"

Nowe przepisy wprowadzają obowiązek ponoszenia minimalnych kosztów ogrzewania, nawet w sytuacji, gdy lokator zakręca grzejniki. Minimalna opłata ma wynosić co najmniej 15 proc. kosztów zmiennych i dotyczyć wszystkich mieszkań w budynku. W praktyce oznacza to, że nie będzie już możliwe całkowite „wyzerowanie" rachunku za ciepło poprzez rezygnację z ogrzewania.

Celem tego rozwiązania jest wyrównanie obciążeń pomiędzy mieszkańcami i ograniczenie sytuacji, w których jedni finansują komfort cieplny innych. Przepisy są wdrażane stopniowo – część wspólnot już dziś stosuje nowe zasady, pozostałe mają czas na dostosowanie systemów rozliczeń do końca 2026 r.

Zdalne liczniki obowiązkowe od 2027 roku

Drugim filarem zmian jest obowiązek montażu liczników i podzielników ciepła z funkcją zdalnego odczytu. Do 1 stycznia 2027 r. wszystkie budynki wielorodzinne mają zostać wyposażone w takie urządzenia. Ma to ograniczyć błędy, spory oraz problemy związane z ręcznym odczytem wskazań.

Dla mieszkańców oznacza to jednak dodatkowe koszty związane z wymianą urządzeń pomiarowych. Choć nowe systemy mają zapewnić większą przejrzystość rozliczeń, nie wszyscy lokatorzy patrzą na te zmiany z entuzjazmem.

Nie kara, lecz rozliczenie

W przestrzeni publicznej pojawiły się informacje o rzekomych karach, a nawet mandatach za zakręcone grzejniki. Spółdzielnie i wspólnoty dementują te doniesienia. Nie chodzi o sankcje finansowe, lecz o sposób rozliczania kosztów ogrzewania.

Rachunek za ciepło składa się z części stałej, zależnej od metrażu mieszkania, oraz części zmiennej, powiązanej ze zużyciem. Nawet jeśli lokator nie ogrzewa mieszkania, musi partycypować w kosztach utrzymania minimalnej temperatury w budynku, określonej przepisami na poziomie co najmniej 20 stopni Celsjusza w pomieszczeniach przeznaczonych na stały pobyt ludzi.

Kto może zapłacić więcej

Choć intencją ustawodawcy jest większa sprawiedliwość, eksperci zwracają uwagę na potencjalne skutki uboczne. Minimalne opłaty mogą szczególnie dotknąć seniorów oraz osoby, które dotąd oszczędzały na ogrzewaniu. Wątpliwości budzi także kwestia położenia mieszkań – lokale narożne i skrajne tracą ciepło znacznie szybciej niż mieszkania środkowe, które w naturalny sposób korzystają z ciepła sąsiadów.

Zdaniem specjalistów, aby system był rzeczywiście sprawiedliwy, opłaty zmienne powinny uwzględniać różnice wynikające z usytuowania lokalu w bryle budynku. Na razie jednak przepisy nie rozwiązują tego problemu wprost.

AZ

eprasa.pl 200cb620e0

14 stycznia przypada Dzień Osób Nieśmiałych

Zadyrygowani w koncercie charytatywnym dla Wspólnoty Betlejem



Wspólnota Betlejem tak już ma, że cokolwiek tam wymyślą, jakąkolwiek akcję charytatywną, zawsze wszystko świetnie im się udaje. Np. taki koncert charytatywny zespołu Zadyrygowani dla Wspólnoty Betlejem wypełnił całą widownię, dla spóźnialskich były też dostawki. Koncert zagrano na deskach Młodzieżowego Domu Kultury w piątek 9 stycznia.

Była to bardzo dobra okazja do zapytania ks. Mirka Toszy ze Wspólnoty Betlejem o patent na takie udane akcje charytatywne. Oczywista z pewnością Opatrzność Boska czuwa, ale to rzecz jasna nie wszystko.

– Myślę, że to wszystko jest związane z Opatrznością, na pewno – mówi ks. Tosza. – Natomiast też z tym, że mamy wokół naszej wspólnoty ludzi, a w tym roku będziemy świętować 30-lecie, bardzo duże grono znajomych, przyjaciół, sympatyków też, więc wydaje mi się, że nie jesteśmy w tym sami. Stąd takie imprezy, jak te są możliwe dzięki wielkiej życzliwości i przyjaźni tych, którzy nas znają.

Wiadomo już, na co zostaną przeznaczone pieniążki zebrane podczas tego koncertu, oczywista cele bardzo szczytne, pożyteczne i ambitne.

– Celów mamy kilka – objaśnia ks. Tosza. – Na pewno takim zasadniczym celem jest ukończenie domu Nieprosta Historia, domu gości z kawiarnią, który chcielibyśmy z racji 30-lecia wspólnoty ukończyć. No i takim drugim zasadniczym celem jest zapłata drugiej raty za nasz dom rekolekcyjny w Greccio. Jest bardzo ambitnie, wymagająco, ale lubimy takie wyzwania.

Zespół Zadyrygowani to grono miłych, młodych ludzi, dla których takie akcje charytatywne mają duże znaczenie. Często więc w takie działania się angażują. Ci wrażliwi muzycy lubią pomagać i wspierać potrzebujących.

Mówią, że wkładają w to „bezinteresowną pracę”. – Jest to na pewno też duże wyróżnienie, że możemy połączyć naszą pasję z pomocą dla kogoś – uzasadniają – i nie dość, że nam to daje przyjemność, to wiemy, że komu innemu też możemy pomóc. Jest to naprawdę dla nas wszystkich wartością.

– Myślę, że działania charytatywne dają mi przede wszystkim naukę empatii i takiej bezinteresowności – mówi Małgosia. – Wiem, że dzięki temu, pomagać można nie tylko po to, żeby uzyskać jakieś własne osiągnięcia i możliwości, ale też po to, żeby zmienić czyjąś cząstkę świata. No bo tak naprawdę całemu światu nie możemy pomóc, ale możemy zmienić część świata.

Prowadząca zespół Natalia Smagacz podkreśla, że takie akcje są bardzo istotne dla młodych ludzi, uwrażliwiają ich na drugiego człowieka. – Empatia nie jest niestety codziennością – mówi. – Moim pragnieniem i marzeniem jako dyrygenta jest to, aby młodzi ludzie, którzy współpracując ze mną, mieli w sobie ogromne pokłady wrażliwości, empatii i miłości.

W programie koncertu znalazły się kolędy i „utwory pod nóżkę w języku angielskim”. Bardzo to był udany koncert, publika nagrodziła wykonawców brawami gromkimi. Nie od rzeczy będzie zacytować przysłowie chińskie: „Dobroć to jedyny skarb, który się powiększa przez rozdawanie”. Czego jak czego, ale dobroci na tym koncercie było pod dostatkiem.

Ela Bigas

OGŁOSZENIE

ZARZĄD SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ „GÓRNIK” w Jaworznie

Ogłasza ustny przetarg nieograniczony dotyczący ustanowienia prawa odrębnej własności lokalu mieszkalnego w Jaworznie przy:

1. **al. marsz. Piłsudskiego 76/24 w Jaworznie** pow. użytk. **30,47 m²**
   1 pokój, kuchnia, łazienka, przedpokój, balkon, IV piętro;
   cena wywoławcza – **190 000,00 zł**

Przetarg odbędzie się w Administracji Domów Spółdzielczych nr 3 przy al. marsz. Piłsudskiego 40 w Jaworznie w dniu **03.02.2026r. w o godz. 10.00.**

Istnieje możliwość obejrzenia mieszkania w dniu 29.01.2026 r. w godz. 14.00 – 15.00, po wcześniejszym umówieniu się pod numerem telefonu **032 616 55 94**.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie **wadium** w wysokości **10%** ceny wywoławczej w terminie do dnia **02.02.2026 r.** (data stempla) na konto Spółdzielni w PKO BP S.A. O/Jaworzno nr **61 1020 2528 0000 0802 0014 5136.**

Regulaminy przetargów do wglądu w siedzibie Zarządu Spółdzielni – **dział członkowsko-prawny. Spółdzielnia zastrzega sobie prawo zmiany warunków przetargu lub jego odwołania bez podania przyczyny.**

Informacji udziela **dział członkowsko-prawny tel. 0-32 615-57-57.**

Oczywista Nieoczywistość – Kopce



Na różowo zaznaczono kopce graniczne we wsi Długoszyn na mapie Katastru Galicyjskiego – połowa XIX wieku

Nie jest tajemnicą, że wieś Długoszyn, będąca dzisiaj jedną z dzielnic naszego miasta, przez niemal trzy stulecia podzielona była na dwie części. W 1519 roku bowiem zdecydowano, że lwia część osady pozostanie własnością krakowskich biskupów (podobnie jak zdecydowana większość dzisiejszego miasta Jaworzna w jego obecnych granicach), natomiast reszta, czyli około ósmej części wsi została własnością polskich królów. Stan taki utrzymał się do czasu obrad sejmu czteroletniego, kiedy to dobra biskupów krakowskich przeszły na własność państwa i teren dzisiejszego Jaworzna został zunifikowany w ramach tzw. Ekonomii Jaworznickiej, zwanej też często Państwem Jaworznickim. Od tego to momentu i Długoszyn stał się jedną osadą, podległą jednemu właścicielowi, czyli wspomnianej ekonomii.

Nie da się ukryć, że wspomniany już podział był osobliwy i sztuczny, stanowiąc pokłosie roszczeń strony kościelnej i królewskiej do „ołowionośnych” gruntów wsi. Tak więc zdecydowana większość wsi, będąca dobrami biskupimi, podlegała biskupim starostom sławkowskim, natomiast reszta stanowiła jedną z domen niegrodowego starostwa będzińskiego, będąc własnością króla. Pomimo tego dość dziwacznego podziału, wieś funkcjonowała w zasadzie normalnie, aczkolwiek podział ów wrył się dość mocno w mentalność mieszkańców wsi. Nie tak dawno jeszcze bowiem najstarsi mieszkańcy mówili, że idą na „dworskie”, „pańskie” lub na biskupie. Dziś jednak nikt już nie pamięta, jak ów podział wyglądał w terenie. Okres zaborów zatarł dość mocno szczegóły dotyczące owej „dwubiegunowości” osady, która jako taka jest dziś swego rodzaju odległym, choć w sumie rzeczywistym epizodem z historii tego miejsca.

Dzisiaj jedynym źródłem, które przynajmniej w przybliżony sposób pokazuje nam to, jak przebiegała granica pomiędzy dwiema częściami Długoszyna, jest mapa Katastru Galicyjskiego, sporządzona rzecz jasna przez austriackich urzędników. Jak na tamte czasy jest przykładem dokładności i rzetelności, tym bardziej, że koncentruje się głównie na stosunkach gruntowych, a więc własnościowych. Nie oznacza to, że nie ma tam błędów. Owszem, takowe się zdarzają, zarówno te rzeczowe jak i nawet ortograficzne czy literowe. I tak np. jaworznicki Gródek nieopodal Pieczysk zapisany jest jako „Grudek”. Nie powinno to jednak aż tak bardzo dziwić. W końcu mapa katastralna Galicji opracowywana była przez ludzi obcych, urzędników austriackich, zarówno tych „niemieckich” jak i chociażby węgierskich. W niczym to jednak nie zmienia faktu, że mapy te są niewątpliwie bezcennym źródłem informacji m.in. na temat Jaworzna i jego dzisiejszych części składowych.

Przechodząc natomiast do tytułowych kopców. To właśnie one były widzialnymi w terenie punktami, pomiędzy którymi przebiegała granica pomiędzy dwoma częściami Długoszyna. Kopce te usypane zostały w momencie dokonywania delimitacji, czyli podziału wsi na dwie części. Zapewne wielokrotnie były poprawiane i dosypywane, jednak ich lokalizacja nie ulegała zmianie. Kopce te były zapewne spore i dobrze widoczne w terenie, choć usypane rękami ludzkimi. I co ciekawe, pomimo że mapa katastru powstawała w połowie XIX wieku, to kopce te nie tyle nadal widoczne były w terenie, jednocześnie funkcjonując nadal w lokalnej świadomości mieszkańców. Zostały zresztą także, z sobie wiadomych powodów, naniesione na mapie, która powstała już kilkadziesiąt lat po zniesieniu podziału wsi. Widocznie wystarczająco mocno utkwiły w lokalnym krajobrazie, że po pierwsze nikt ich nie zniwelował i nie usunął, a po drugie ktoś jednocześnie uznał, że ich umieszczenie na mapie ma rację bytu. Zapewne był to jakiś punkt odniesienia, w końcu mapa ta traktowała o stosunkach własnościowych właśnie.

Gdzie natomiast znajdowały się wówczas owe „ocalałe kopce”. Jak pokazuje nam mapa, znajdowały się one nieopodal Skałki. Dwa z nich widoczne są na skraju lasu, jeden z nich tuż obok tzw. Mayerhofu, czyli budynku dworskiego, a ostatni widoczny, znajdował się tuż przy nasypie kolejowym kolei krakowsko-górnośląskiej. Na załączonej mapie zaznaczone są one kolorem różowym jako kropki, a potencjalne granice, przebiegające pomiędzy nimi, zaznaczono zielonymi liniami. Jak widać więc już na widocznym, niewielkim fragmencie wsi, część będąca niegdyś królewszczyzną była naprawdę niewielka, natomiast obszar przynależny stronie biskupiej nieporównywalnie większy. Wszak jak pokazuje również owa mapa, jak nie wiadomo, o co chodzi, chodzi rzecz jasna o pieniądze. Tych, którzy kiedyś spierali się o lokalne grunty, nie interesowała logika czy zdrowy rozsadek ale potencjalne zyski. Po prostu. Do tego stopnia, że kiedy niegdyś wyznaczano owe granice, przebiegały one pomiędzy zabudową wsi. Nota bene ciekaw jestem reakcji mieszkańców wsi, którzy niemal z dnia na dzień, zamiast mieć jednego pana i właściciela, funkcjonować musieli w dwóch, dość różnych rzeczywistościach. Zapewne byli co najmniej zdziwieni, a nawet źli, spierając się zresztą przy owym podziale o realny przebieg wyznaczanych granic, będąc zwolennikami jednej bądź drugiej przynależności. I choć wieś jako taka nadal była jedna, to już nie jednolita, posiadając dwóch właścicieli, a nawet dwie karczmy.

Dzisiaj oczywiście po owych kopach nie ma już śladu. Zatarte zostały one przez czas i działalność człowieka. Jedynie dzięki owej wspomnianej mapie możemy przynajmniej częściowo zlokalizować owe tytułowe kopce, które przez całe pokolenia dyktowały taką, a nie inną rzeczywistość, zarówno w realu jako takim jak i ludzkiej świadomości.

Jarosław Sawiak

eprasa.pl 200cb620e0

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

PARCELA Sprzedam działkę budowlaną na Borach k/lasu 519 m2 533 433 303
980/b

PARCELA Sprzedam 3 pokoje 58m2, Podłęże 365.000zł 533 433 303
980/b

PARCELA Sprzedam HALĘ pow. 500 m2, k. centrum 501 358 520
980/b

PARCELA Sprzedam mieszkanie na Wandy 3 p, 70m2 533 433 303
980/b

PARCELA
Biuro Nieruchomości
Wiedza i 23-letnie doświadczenie
Jaworzno, Królowej Jadwigi 22
www.parcela.jaw.pl
tel. 32 751 91 51
Atrakcyjne warunki współpracy

RĘBIELAK NIERUCHOMOŚCI
Jaworzno, ul. Grunwaldzka 54A
Profesjonalna obsługa zakresie obrotu nieruchomościami, scalania i podział gruntów.
Zapraszamy
Renata Rębielak tel. 796 500 086
Kamil Cebula tel. 535 858 520
Masz wąską działkę? Przyjdź! Scalimy ją. Tel. 535 858 520
Poszukujemy mieszkań, domów, działek na sprzedaż. tel. 535 858 520
577/b/14

BIURO NIERUCHOMOŚCI
DOMY, MIESZKANIA, DZIAŁKI
KUPNO, SPRZEDAŻ
WGN NIERUCHOMOŚCI
Jaworzno
św. Barbary 1
tel 503 024 999

https://jaworzno.wgn.pl/

SZYBKI KREDYT Z KOMORNIKIEM
32-260-00-33, 516-516-611
Pośrednik CDF S.C.
firmy
MATPOL FINANSE Sp. z o.o.
22/d/22

PRACA

SZUKAM PRACY

Sprzątanie, mycie okien i pomoc przy osobach starszych tel. 797 205 012
29/b/22/BEZP.

Szukamy pracy- sprzątanie, mycie okien, prace w ogrodzie, zakupy tel. 574-166-969
BEZP

Rencista z II grupą poszukuje pracy w charakterze dozorcy, stróża, portiera, tel. 695 922 688
BEZPŁ.

Podejmę opiekę nad osobą starszą lub dzieckiem posiadam doświadczenie, tel. 514 495 982
BEZPŁ.

Zaopiekuję się osobą starszą, sprzątanie, gotowanie tel. 508 158 076
BEZPŁ.

Opieka i nauka dla dziecka, odrabianie zadań domowych, przygotowanie do sprawdzianów ze wszystkich przedmiotów na poziomie szkoły podstawowej i gimnazjalnej, nauczyciel dyplomowany tel. 509 343 258
BEZPŁ.

Pomoc przy osobach starszych pielęgnacja, zakupy, sprzątanie tel. 785 478 139
BEZPŁ.

Opiekunka ewentualnie opieka pielęgniarska w Jaworznie lub okolice, godziny nie odgrywają roli tel. 509 596 608
110/b/19

Szukam pracy dodatkowej - opieka nad osobami starszymi:przygotowanie posiłków, utrzymanie czystości w domu, pomoc w codziennych czynnościach, umawianie wizyt lekarskich tel. 535 115 155
57/D/21/B

Kobieta lat 44 szuka pracy przy sprzątaniu i podobnych obowiązkach.
Tel 730-030-554
8/b/23

Szukam pracy – sprzątanie, mycie okien, pomoc starszym osobom tel. 508 417 352
23/b/22

USŁUGI

Od nowa ocieplenia elewacji, 20 lat doświadczeń, prace ogólnobudowlane 664-781-745
46/b/22

NAPRAWA TELEWIZORÓW u klienta Bajda Krzysztof, serwis RTV tel. 32 752 95 99, 603 090 508
981/

Cyklinowanie www.parkiecik.com.pl, 602 578 174
29/b/15

Przeprowadzki kompleksowo Utylizacja 32 220 64 27, 531 944 531
933/b

Ocieplenia, ocieplenia poddaszy, odnowa elewacji, prace ogólnobudowlane tel. 604-478-121
46/b/22

Dachy krycie gonty papowe, papa termozgrzewalna tel. 605 835 147
20/b/23

Malowanie dachów, papa termozgrzewalna, gonty papowe tel. 605 835 147
19/b/24

KOMPUTERY-usuwanie problemów. Dojazd bezpłatny. Tel.502863471
1/D/26

MOTORYZACJA

KUPIĘ

Skup aut, osobowe, dostawcze. Całe lub uszkodzone. Tel. 531 666 333
310/b/14

Kupię każdą TOYOTĘ, również uszkodzone. Najlepsze ceny 531 666 333
310/b/14

Skup aut całych i rozbitych. Tel. 509 675 586
13/b/22

JARMARK

KUPIĘ

Kupię książki, płyty muzyczne. Dojazd. Gotówka 509 675 586
2/b/18

INNE

Noclegownia przyjmie: odzież męską (spodnie, swetry, buty, bielizna, kurtki), pościel, ręczniki itp. oraz sprzęt komputerowy dla naszych podopiecznych, zapewniamy transport tel. 32 615 19 30 czynny od 8.00 – 18.00
BEZPŁ.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Remont od A do Z gładzie, malowanie 605 835 147
54/b/17







Informacje kulturalne, wydarzenia: 14 – 20 stycznia

14 stycznia – godz. 16.15, Koszykówka, MCKiS Jaworzno vs Iskra Częstochowa, Hala Widowiskowo-Sportowa MCKiS Grunwaldzka 80
15 stycznia – godz. 10.00 – 12.00, Konkurs Biblijny, Młodzieżowy Dom Kultury, ul. Inwalidów Wojennych 2
15 stycznia – godz. 16.15, Koszykówka, MCKiS Jaworzno vs KS Start Meble Dobrodzień II etap, Hala Widowiskowo-Sportowa MCKiS Grunwaldzka 80
15 stycznia – godz. 18.00, Wernisaż, Galeria Kameralna ATElier Kultury ul. A. Mickiewicza 2
16 stycznia – godz. 18.00, Spektakl teatralny „Chińczyk, czyli życiowa rozgrywka", Dom Kultury im. Zdzisława Krudzielskiego w Szczakowej ul. Jagiellońska 3
16 stycznia – godz. 18.30, 1. Liga Siatkówki, MCKiS Jaworzno vs SMS PZPS Spała, Hala Widowiskowo-Sportowa MCKiS Grunwaldzka 80
17 stycznia – godz. 09.00, Turniej ligowy minikoszykówki MU-9, Hala Widowiskowo-Sportowa MCKiS Grunwaldzka 80
17 stycznia – godz. 17.30, Mecz III ligi koszykówki, MCKiS Jaworzno vs KS Pogoń Ruda Śląska, Hala Widowiskowo-Sportowa MCKiS Grunwaldzka 80
18 stycznia – godz. 15 30 i 17 30, Król rozrywki – spektakl MDKowskiego Błysku, Młodzieżowy Dom Kultury, ul. Inwalidów Wojennych 2
18 stycznia – godz. 16.00, Teatr Malucha – „Legenda o Wawelskim Smoku" – Teatr Lalek Kukiełka, ATElier Kultury ul. A. Mickiewicza 2
18 stycznia – godz. 18.00, koncert Kingi Rataj pt. Meu Fado, Jazz Club Muzeum, ul. Pocztowa 5
19 stycznia – godz. 16.15, koszykówka, MCKiS Jaworzno vs UKS SP 27 Katowice, Widowiskowo-Sportowa MCKiS Grunwaldzka 80.

eprasa.pl 200cb620e0

STREFA ZRZUTU

Pierwsza lightowa strona dla chilloutu

nr 2/755 2026

Jakub Dąbek

permanentna powieść satyryczna pisana przez życie – odc. 687

– Nie wiedziałem detektywie, że byłeś górnikiem?
– Chyba byłem, ale… w sercu.
– No, widziałem cię na karczmie. Z prezydentem się bawiłeś.
– Oj, jedliśmy goloneczkę, śpiewaliśmy… wysoka kultura. Tylko talerze nisko.
– Jaki ty światowy jesteś i obeznany… aż zazdroszczę.
– Jest czego. Siedziałem blisko i mam zdjęcie. Takie selfie.
– I czego ciekawego dowiedziałeś się?
– Samych ważnych rzeczy.
– No powiedz, jakich?
– Na przykład… że dzieweczka szła do laseczka.
– I?
– I że „kto piwa nie pije i baby nie rajcuje…"
– Bądź poważniejszy! Ja tu pytam o głowę państwa!
– Aaa, to powiem ci, że jestem zadowolony, bo wiadomo, że etos pracy nasz prezydent szanuje.
– A węgiel też?
– Węgiel rozumie, że to surowiec… ale praca najważniejsza.
– I co dalej będzie z tą kopalnią?
– Akurat z naszą to będzie dobrze, bo się wesoło śpiewa. Myślę, że te inne mają gorzej… mniej śpiewają.
– A co na to górnicy na karczmie?
– Wiesz co… nie pytałem.
– Czemu?
– Bo trudno było ich znaleźć.
– Jak to?
– Taka karczma to nie dla zwykłego górnika, mój drogi! Górnik to musi pracować pod ziemią, a nie w takich kręgach się obracać.
– To nie było górników?
– Owszem, byli! Możesz zgadywać ilu. Tylko możesz się pomylić o dwieście!
– W takim razie… nie muszę zgadywać.

Najbardziej świąteczna posesja w Jaworznie? Ogród państwa Filarów robi furorę



Czy to najbardziej świąteczny dom i ogródek w Jaworznie? Posesja państwa Marzeny i Stanisława Filarów bez wątpienia należy do grona najmocniej rozświetlonych w mieście. Skąd pomysł na taką iluminację? Odpowiedź jest prosta – to ogromna pasja połączona z tradycją.

Weronika Palka

Kątem oka

pół żartem, pół serio

Biskup w urzędzie

Ubiegły tydzień był w Jaworznie tygodniem atrakcji. I tak do urzędu miasta zawitał biskup Artur Ważny na opłatkowe spotkanie z władzami miasta i pracownikami. Był biały opłatek, życzenia, miła atmosfera w ciepełku i radości. Takie spotkanie jest ważne, bo biskup to nie byle jaki gość. Ciekawe, czy odwiedzi też dom, w którym mieszkają bezdomni na Osiedlu Stałym? Podzieli się opłatkiem, przyniesie prezenty i błogosławieństwo oraz przekaże słowa otuchy dla tych, co problemy życiowe mają poważne i czasem nie wiedzą, jak je rozwiązać. No i takie wsparcie byłoby potrzebne.

Prezydent w Jaworznie

Górnicy z „Solidarności" zaprosili prezydenta Rzeczpospolitej Polskiej na karczmę piwną do Jaworzna. Prezydent zaproszenie przyjął. Najpierw spotkał się przed cudownym obrazem w Częstochowie z kibicami. I będąc po drodze do Zakopanego, odwiedził nasze miasto. Było przemówienie, oklaski, złożenie kwiatów przed św. Barbarą na cechowni. Były też deklaracje i słowa poparcia dla górników. I tu uwaga… we wszystkich wymiarach. O jakich wymiarach mówił prezydent, tego nie wiemy, ale możemy przypuszczać, że znaczy to, że górnictwo będzie okryte przez prezydenta specjalnym płaszczem ochronnym. Reasumując, górnicy spać i fedrować mogą spokojnie. Bo nic im nie zagraża.

Jaworzno w Warszawie

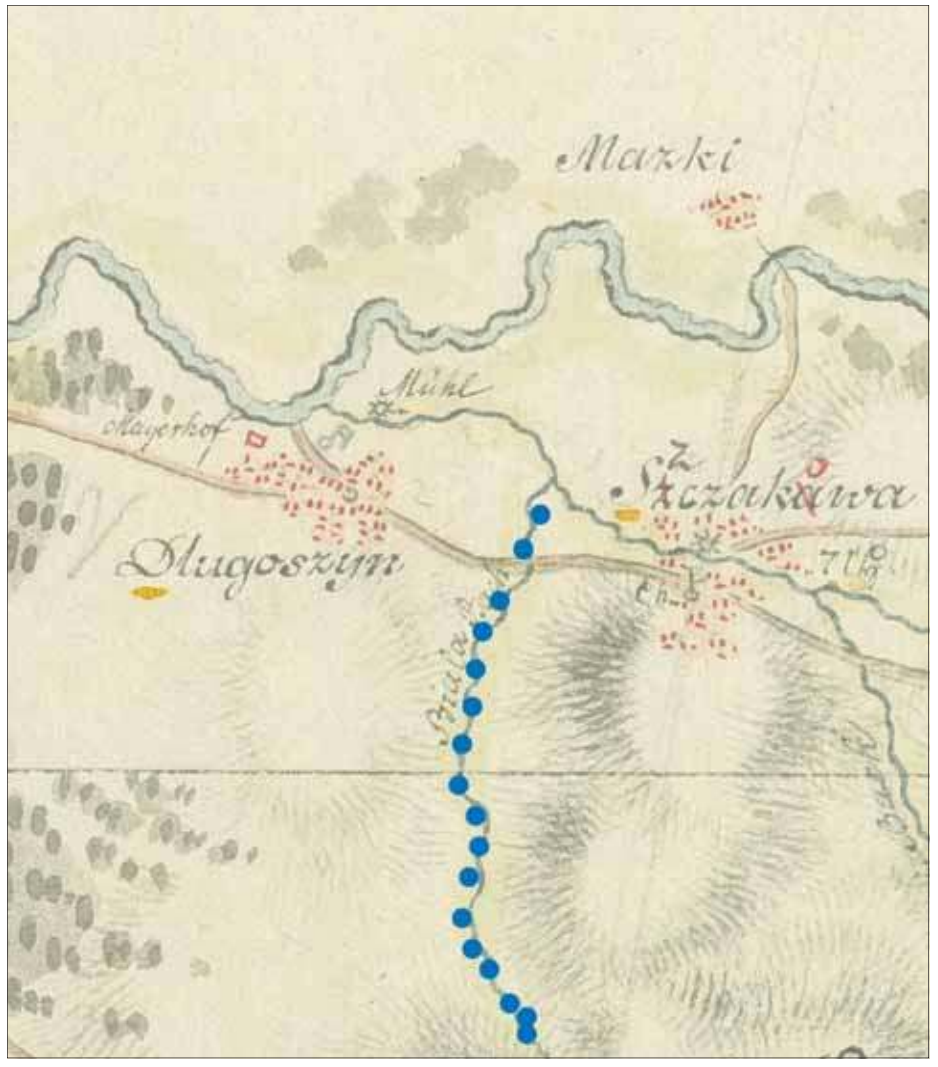
W programie TVN „Pytanie na śniadanie" wystąpili właściciele pizzerii Mattarello. Nie był to ich debiut telewizyjny, toteż poradzili sobie świetnie. Uśmiechy, radość i zadowolenie biło z ekranu telewizora. Należy wspomnieć też o smakowitościach, o których opowiadali i które pokazywali, oraz jak je wykonać. Można by rzec, że w Warszawie, dzięki Jaworznianom, zaistniały Włochy.

Studniówki w restauracjach

100 dni przed maturą to okres intensywnej nauki dla maturzystów, ale także czas zabawy na tak zwanej studniówce albo inaczej zwanej balem studniówkowym. To duże wydarzenie dla szkoły, maturzystów i rodziców. A także spory wydatek. Studniówki nie odbywają się w szkole, ale w salach restauracyjnych ze specjalną oprawą muzyczną. Piękne są też stroje dziewczyn. W tym roku dominowały długie, eleganckie, kolorowe suknie, odpowiedni makijaż oraz wystrzałowa fryzura. Chłopcy mają nieco łatwiej, bo wystarczy elegancki garnitur, by zaprezentować się godnie i elegancko.

Jaworzno mało znane – Bach

Jan Sebastian Bach to niewątpliwie jeden z najwybitniejszych kompozytorów w dziejach muzyki. Jednak w dzisiejszym tekście nie o Janie Sebastianie, lecz o pewnej zbieżności językowej oraz o tym, co się za nią kryje.



Na niebiesko zaznaczony przebieg potoku Biała (źródło: Zagłębie Dabrowskie, Dabrowa Górnicza, Będzin, Czeladź- FB)

W języku niemieckim bowiem słowo „bach" nie dotyczy tylko nazwiska sławnego i genialnego kompozytora, odnosi się bowiem także do nieco innego tłumaczenia tego niemieckiego sformułowania. Otóż słowo to oznacza po prostu strumień, potok, ruczaj, a więc określony, niewielki ciek wodny. Nic więc dziwnego, że na mapach, obejmujących m.in. swoim zasięgiem teren dzisiejszego Jaworzna, bardzo często pojawia się opis brzmiący właśnie „Bach". Rzecz jasna mapy te powstawały w okresie zaborów, a że teren dzisiejszego Jaworzna finalnie stał się częścią zaboru austriackiego, to i wspomniane mapy tworzone były właśnie w tym języku. Dlatego też niejednokrotnie, w odniesieniu do jakiejś niewielkiej rzeczki, oprócz jej nazwy własnej pojawia się słowo „bach" właśnie lub jego skrót w postaci literki „B".

Oczywiście dodać wypada, że mapy tworzone wówczas nie ustrzegły się błędów różnej maści. Pamiętać bowiem należy, że mapy te tworzone były przez obcych (niepolskich) urzędników, którzy nie byli niejednokrotnie dobrze obeznani w lokalnych realiach. Dlatego też popełniali błędy ortograficzne, literówki, mylili rzeki i ich nazwy. I tak dla przykładu Kozi Bród podpisywany bywał np. jako Jaworznik, co nie odzwierciedla przecież rzeczywistości.

Rzecz jasna w okresie zaborów powstało co najmniej kilka interesujących nas map. Pierwsze opracowywane były tuż po trzecim rozbiorze Rzeczpospolitej, pozostałe w późniejszym okresie. Jedne z nich są bardziej precyzyjne i dokładne inne natomiast nie. Nie da się jednak ukryć, że pomimo różnego rodzaju błędów i nieścisłości, mapy te wzajemnie się uzupełniają i dopowiadają. I bardzo dobrze, bo w ten sposób komplementarne dostarczają nam niezbędnych, ale i ciekawych informacji na określone tematy.

Warto tutaj, korzystając z okazji, wspomnieć o jednej z niewielkich rzeczek właśnie, opisanej właśnie jako tytułowy „Bach". Chodzi tutaj o potok, który swoje źródła miał w okolicach Góry Piasku, najprawdopodobniej gdzieś w rejonie dzisiejszego osiedla Geosfera. Był to potok, który wpływał w rejon Chropaczówki na północ, a potem niewielką niecką płynął w kierunku Długoszyna, znajdując swoje ujście we wspomnianym już zresztą Kozim Brodzie. Potok ten zaznaczony jest jako ciek wodny praktycznie na wszystkich mapach z okresu, ale na większości z nich pozostawał anonimowy. Jedynie na mapie wykonanej w latach 1797-1805, autorstwa barona von Mertzburga, ciek ten nie tylko jest nakreślony, ale i podpisany jako Biała B., czyli Biała Bach, a więc potok Biała. Co intrygujące, pomimo że jestem rodowitym Długoszynianinem, z nazwą taką zetknąłem się po raz pierwszy. Co ciekawe, została ona potwierdzona przez część mieszkańców okolicy. Zdziwienie moje natomiast wiązało się z faktem, że lwia część mieszkańców wsi nazywała ten ciek po prostu Struga, zupełnie jakby określenie to było nazwą własną. Jak wiadomo, sytuacja taka nie jest niczym nadzwyczajnym, jednak okazało się, że to, co za takowa mogło by uchodzić wcale nią nie było. Nazwa Struga była powszechna, jednak słowo struga oznaczało tutaj po prostu niewielki potok, strużkę. Po prostu. W rzeczywistości nazywał się on Biała, przez okolicznych mieszkańców określany był wszak Białką. Nazwa ta nawiązywać miała do faktu, że strumień ten był bardzo czysty, a więc biały. Jednak nazwa ta, choć niezaprzeczalna, w dużej mierze zastąpiła nazwę własną. Do tego stopnia, że niektórzy mieszkańcy osady nie mieli o niej pojęcia. Natomiast część Długoszynian, szczególnie tych, którzy mieszkali bliżej Chropaczówki i dzisiejszej ulicy Miodowej, zachowało pamięć o pierwotnej nazwie potoku.

Dzisiaj potok już nie istnieje. Pozostała po nim niewielka niecka i nazwa ulicy, pokrywającej się częściowo z biegiem strumienia, o identycznej zresztą nazwie Struga, wszak nawiązującej tutaj do nazwiska konkretnego człowieka. Ot, taka zbieżność językowa. Sam potok wszak zniknął nieodwracalnie, co było pokłosiem górniczej eksploatacji, prowadzonej przez pobliską Upadową „Karol". I co dość osobliwe, sama nazwa Struga przetrwała do dziś, a cała reszta odchodzi systematycznie i nieubłaganie w niepamięć.

Jarosław Sawiak

eprasa.pl 200cb620e0